Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek powieściowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 44. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 24 lutego 1934 r. | Rok XXVIII.

U trumny Wielkiego króla.

Cała Belgja we łzach i żałobie.

Na uroczystość pogrzebu króla Belgów, Alberta I, wyjechał do Brukseli nasz korespondent paryski, dr. Tad. Kiełpiński. Podamy więc P. T. Czytelnikom oryginalny opis hołdu żałobnego, jaki cały świat złożył zwłokom Króla-Bohatera.

Bruksela, w lutym.

Pociągi idące z Paryża do Belgji są przepełnione. Na Gare du Nord trzeba stać w długich ogonkach przed kasą; do Brukseli wyjechało nietylko mnóstwo członków kolonji belgijskiej — ale także liczne rzesze Paryża. Naturalnie w pierwszym rzędzie reprezentanci prasy wszystkich odcieni; wszędzie dyskutuje się szczegóły strasznego wypadku, wszędzie wspomnienia z czasów wojny i opowiadania o królu Belgów.

Albert I. był najbardziej demokratycznym królem w Europie, znał go każdy prawie Paryżanin, popularność tego „króla-prezydenta" — jak się o nim mówiło w Paryżu — była ogromna.

Na wszystkich dworcach belgijskich flagi narodowe przesłoniono krepą. W Mons okryto kirem lampy peronowe. Pociąg zatrzymuje się kilka minut — ale to wystarczy, aby wyczuć

nastrój pełen przygnębienia.

Ogarnia nas on i wprost przytłacza na dworcu południowym w Brukseli. Nad gmachem powiewają wielkie czarne chorągwie. Rzucają się w oczy i witały następcę tronu księcia Brabantu, który przyjechał kilka godzin temu do Brukseli z Szwajcarji. Podobno młody książę patrzył na nie oczyma pełnemi łez.

Na wielkich, szerokich bulwarach miasta legła żałoba. Na balkonach wszystkich mieszkań powiewają kolory narodowe, nakryte krepą. Chorągwie opuszczone do połowy i przewiązane czarną wstążką. Żołnierze i oficerowie z czarnemi przepaskami na ramionach. Wielkie wejścia do kin zamknięte, na kratach — w czarnych ramkach napisy, głoszące odwołanie widowisk.

Dom robotniczy — siedziba partji socjalistycznej. Jeszcze wczoraj w nocy odbywało się tu bardzo burzliwe zebranie, protestujące z powodu wypadków w Austrji. **Odwołano je natychmiast, skoro tylko nadeszła wieść o śmierci króla. Wielka, czerwona chorągiew opuszczona na znak żałoby.**

Jest to może najbardziej charakterystycznem stwierdzeniem tego, czem był dla całej ludności Belgji tragicznie zmarły szef państwa. Koło jego trumny skupili się przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych — a doprawdy wzruszająca odezwa przywódców socjalistów belgijskich Emila Vandervelda i burmistrza Antwerpji, byłego socjalistycznego ministra Huysmansa, jest dowodem, że wielka prawość charakteru, poczucie sprawiedliwości i największe zalety obywatelskie, muszą zdobyć sobie cześć i uznanie nawet u tych, których program społeczny zwalcza monarchję jako podstawę ustroju.

„Jesteśmy najżywiej dotknięci — pisał na wiadomość o śmierci Alberta I. szef partji socjalistycznej Vandervelde **— nietylko w naszych czysto uczuciach ludzkich. Ale zdajemy sobie również sprawę z wielkości nieszczęścia, które spotyka kraj w chwili dla niego ciężkiej, w chwili, kiedy bardziej niż kiedykolwiek należy bronić tych zasad, na jakich opiera się konstytucja belgijska — to jest demokracji i wolności.**

Jutro, partja socjalistyczna, robotnicza i republikańska pochyli z czcią swoje sztandary — by — oddać hołd wielkiemu obywatelowi".

A przywódca socjalistów flamandzkich Huysmans, pisze w swojej odezwie:

„Jego imię złączy się z historją kraju. Ale w historji świata będzie żyło wiecznie jako imię człowieka, który żył skromnie jak zwykły obywatel państwa i był symbolem odwagi, energji i rycerskości a zdobył najwyższą sławę, nie ubiegając się o nią — ale spełniając z najwyższą prostotą swój obowiązek. Ten, kto Go znał, nie może się oprzeć wzruszeniu — albowiem ten król był przedewszystkiem człowiekiem. Nasze największe, najwyższe współczucie składamy na ręce królowej: jej żałoba jest naszą żałobą".

W chwili, gdy gdzieindziej rząd „republikański" wydaje rozkaz, **by armaty rozwalały domy robotnicze** — ta socjalistyczna odezwa nabiera w monarchistycznej Belgji znaczenia niemal symbolu.

W pałacu w Laeken.

Uczucia całej ludności jednoczą się z tą odezwą, którą Huysmans polecił roz-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Porozumienie Włoch, Austrji i Węgier

wytwarza nową sytuację dla Małej Ententy i Niemiec.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 23. 2. Jak donoszą z Budapesztu rozmowy prowadzone przez podsekretarza stanu włoskiego Suvicha doprowadziły do sprecyzowania kwestji polityki zagranicznej pod postacią współpracy trzech państw, Włoch, Austrji i Węgier. Postanowiono stworzyć wspólny statut organizacyjny na wzór Małej Ententy, celem skoordynowania polityki zagranicznej. Ponieważ Mała Ententa przez swój statut organizacyjny zyskała znaczenie mocarstw, trzeba jej przeciwstawić — jak mówi komunikat, — podobny środek.

Rozmowy przygotowawcze zostały ukończone. Podpisanie statutu organizacyjnego nastąpi w Rzymie.

*

Wiadomość o tem wywarła w Berlinie wstrząsające wrażenie. Niemieckie koła polityczne nie były przygotowane na tak wielki sukces podróży Suvicha i w obecnych komentarzach prasa niemiecka chwyta się nadziei, że bez zgody Niemiec pierwsze Węgry nie dadzą się prowadzić do roli sprzymierzeńca Włoch.

*

W kołach Małej Ententy również panuje pewne poruszenie — gdyż aktywność polityki włoskiej uważają za skierowaną przeciwko Rumunji, Jugosławji i Czechom. Sytuacja Małej Ententy na skutek ścisłego porozumienia Włoch, Austrji i Węgier zmienia się zupełnie, co zresztą znalazło już wyraz w ostatniem przemówieniu ministra Benesza. **S. S.**

Włosi zmusili Niemców

do ustępliwości.

Rząd Hitlera skłonny do ustępstw w sprawach rozbrojeniowych.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 23. 1. Wizyta Lorda Edena w Berlinie zakończyła się przyjęciem u marszałka Hindenburga. W urzędowym komunikacie dowiadujemy się, że rozmowy prowadzone były przez lorda w tonie bardzo przyjaznym. Nie doprowadziły wprawdzie do porozumienia, ale okazało się, że obie strony wykazują całkowite zrozumienie dla zajmowanych przez siebie stanowisk.

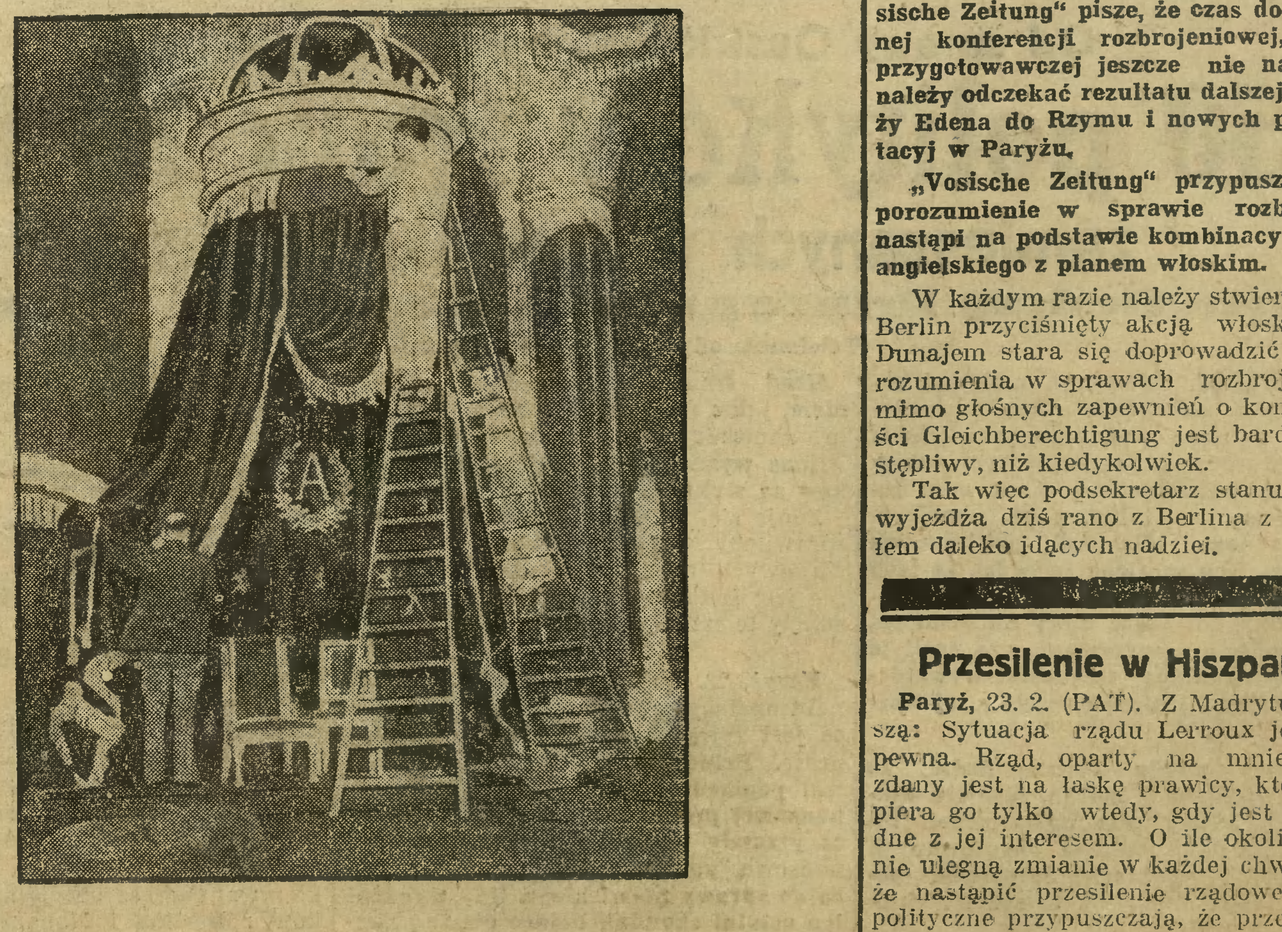
Na marginesie tych konferencyj „Vossische Zeitung" pisze, że czas do wspólnej konferencji rozbrojeniowej, wzgl. przygotowawczej jeszcze nie nadszedł, należy odczekać rezultatu dalszej podróży Edena do Rzymu i nowych pertraktacyj w Paryżu.

„Vosische Zeitung" przypuszcza, że porozumienie w sprawie rozbrojenia nastąpi na podstawie kombinacyj planu angielskiego z planem włoskim.

W każdym razie należy stwierdzić, że Berlin przyciśnięty akcją włoską nad Dunajem stara się doprowadzić do porozumienia w sprawach rozbrojenia i mimo głośnych zapewnień o konieczności Gleichberechtigung jest bardziej ustępliwy, niż kiedykolwiek.

Tak więc podsekretarz stanu Eden wyjeżdża dziś rano z Berlina z kapitałem daleko idących nadziei. **S. S.**

Z uroczystości żałobnych w Brukseli.



W katedrze św. Guduli ustawiono tron, na którym zasiadł nowy król belgijski wraz z małżonką podczas uroczystości żałobnych ku czci Alberta I.

Przesilenie w Hiszpanji.

Paryż, 23. 2. (PAT). Z Madrytu donoszą: Sytuacja rządu Lerroux jest niepewna. Rząd, oparty na mniejszości, zdany jest na łaskę prawicy, która popiera go tylko wtedy, gdy jest to zgodne z jej interesem. O ile okoliczności nie ulegną zmianie w każdej chwili może nastąpić przesilenie rządowe. Koła polityczne przypuszczają, że przed końcem tygodnia nastąpią ważne wydarzenia.

plakatować w Antwerpji i przesłał królowej. Przed pałacem w Laeken stoją tłumy ludzi — a kancelarja królewska odebrała dotychczas 61.000 listów, adresowanych do królowej, w których całe rodziny zapewniają ją o swem współczuciu. Z rozmów, słyszanych dzisiaj, można zdać sobie sprawę, jak strasznym był ten niespodziewany cios, który uderzył w dom królewski. Rozpacz królowej Elżbiety jest bezgraniczna. **Od chwili przeniesienia zwłok Alberta I. do Laeken spędza całe godziny na klęczkach, opuszczając salę jedynie na krótki przeciąg czasu, kiedy przybywają delegacje.** Małżeństwo królewskie było nadzwyczaj szczęśliwe, a królowa Belgji towarzyszyła swemu mężowi wiernie w najcięższych momentach jego życia — kiedy armja cofała się pod naporem inwazji niemieckiej a losy wojny, decydującej o życiu narodu, **ważyły się na szalach niepewności...**

Gdy członkowie rządu zjawili się w pałacu i premjer mówił, że cała Belgja opłakuje pierwszego obywatela i pierwszego bohatera kraju — królowa odpowiedziała:

„Ja płakać nie mogę — gdyż brak mnie już łez".

U trumny królewskiej.

Około godziny 10 w nocy dopuszczono nas do pałacu w Laeken. Ogromny czarny masyw kamienia — pełen tragicznej ciszy. Jest ciemno, jedynie w holu palą się przysłonione lampy. Król leży w swej sypialni, którą przemieniono na kaplicę, nie usuwając jednakowoż z pokoju ani biurka ani półek z książkami. Na biurku papiery, zamknięta książka. **Na łóżku spoczywa ciało Alberta I. Król ubrany jest w mundur polowy generała dywizji. Na piersiach szeroka wstęga orderu Leopolda I belgijski krzyż walecznych. Twarz pełna spokoju i majestatu. Rysy mało zmienione — uderza jednak woskowa bladość twarzy. Nie widać żadnych obrażeń — tylko na głowie biały bandaż kryje śmiertelną ranę. Oczy napół przymknięte. W rękach krucyfiks z kości słoniowej, nogi okryte sztandarem. Kwiaty z lilji rozrzucone na kolorach Belgji?**

Przed łóżkiem mały stolik z płonącemi świecami. Dwie zakonnice i kapelan odmawiają modlitwy. Panuje ogromnie religijna cisza. **Ma się wrażenie, że stoimy u łoża śmiertelnie rannego wodza.** Ta twarz, pełna spokoju i jakieś przykuwającej wzrok godności, te rysy w których przebija energja i wola — potęguje wrażenie, przechodzące w pełen zdenerwowania nastrój.

Wychodzimy z sali, cofając się niemal bezszelestnie. **Przed drzwiami pełnią ostatnią straż oficerowie gwardji, towarzysze króla z czasów wielkiej wojny.** Na piersiach wszystkie medale zasługi, w oczach dziwne drżenie, na policzkach łzy, błyszczące w migotliwym blasku żółto płonących świec...

Dr. Tad. Kiełpiński.

Zwłoki króla Alberta złożono na miejscu wiecznego spoczynku

W pogrzebie wziął udział Paderewski.

Bruksela, 23. 2. O godz. 7,30 rano trumna ze zwłokami króla Alberta została wyniesiona na plac przed zamkiem. By to sygnał do rozpoczęcia defilady.

Kilkadziesiąt tysięcy b. wojskowych przeszło przed trumną króla w ciągu przeszło 2 i pół godzin.

O godz. 10,15 przed trumnę zajechała armata, zaprzężona w sześć czarnych koni. Trumnę przymocowano do lawety pasami, poczem uformował się orszak żałobny. Na początku przeszedł oddział chorążych, niosąc sztandary wszystkich pułków belgijskich, dalej postępował kler z prymasem Belgji oraz nuncjuszem apostolskim.

Za trumną prowadzony był ulubiony koń królewski, poczem postępowali książęta: Leopold i Karol. Obok nich kroczył następca tronu włoskiego książę Humbert. W odległości paru metrów za nim szli: prezydent Francji Lebrun, król bułgarski Borys, dalej książę Walji, książę Feliks luksemburski, książę Karol szwajcarski, ojciec obecnej królowej belgijskiej, książę Gustaw Adolf szwedzki, następca tronu książę Olaf norweski, książę małżonek holenderski, książę Mikołaj rumuński, książę Axel duński, następnie syn króla Sjamu książę Hula, wreszcie misje zagraniczne.

Delegacja polska była widoczna zdaleka. Mundury oficerów polskich wyróżniały się od czerni kroczących obok innych dyplomatów. Na czele polskiej delegacji szedł generał Konarzewski i poseł Jackowski. W pogrzebie brał również udział w charekterze prywatnym Ignacy Paderwski.

Jednocześnie do katedry przybyła królowa belgijska Elżbieta i księżna Astrid, które w orszaku udziału nie brały według miejscowego zwyczaju. Trumna królewska została złożona na wysokim katafalku. Na trumnie zamiast tradycyjnej korony umieszczony był stalowy kask wojskowy, którego król używał w czasie wielkiej wojny oraz jego umundurowanie polowe. Po odprawieniu uroczystości żałobnych trumnę zniesiono z katafalku i przewieziono do kościoła w Laeken. Tymczasem orszak żałobny krążył ulicami i przechodząc koło grobu Nieznanego Żołnierza zatrzymał się, zachowując 1-minutowe milczenie.

Po przybyciu do Laeken trumnę złożono przed kościołem na katafalku, przed którym rozpoczęła się defilada wojsk. Na czele przeszły oddziały francuskie i angielskie oraz delegacja Legjonu amerykańskiego. Następnie defilowały oddziały belgijskie. Szły również delegacje byłych kombatantów zagranicznych ze sztandarami m. in. delegacja polska. Po defiladzie trumnę zdjęto z katafalku i przeniesiono do krypty kościelnej w Laeken, gdzie znajdują się groby całej rodziny królewskiej. Po złożeniu trumny na miejsce wiecznego spoczynku dostęp do niej mają jedynie członkowie rodziny królewskiej i głowa państwa.

Proklamacja króla Leopolda III.



W piątek o godz. 11 przed południem nastąpi uroczysta proklamacja króla Leopolda III. O godz. 9.15 król Leopold III na czele wszystkich generałów belgijskich odbędzie na koniu triumfalny wjazd do Brukseli. Według tradycji gabinet belgijski poda się po proklamacji króla do dymisji. Król jednak prawdopodobnie dymisji tej nie przyjmie. Koronacja nowego króla nastąpi w gmachu parlamentu belgijskiego.

Warszawa w hołdzie królowi Belgów.

Warszawa, 23. 2. (tel. wł.) Wczoraj w dniu pogrzebu króla Belgów wszystkie domy i gmachy państwowe były udekorowane flagami, spuszczonemi na znak żałoby do połowy masztu. W kościele św. Krzyża o godz. 11 rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Zmarłego. Równocześnie w Częstochowie i w Zakopanem zostały odprawione nabożeństwa żałobne w tej samej intencji. W Kościeliskach obecny był na nabożeństwie pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Mszę żałobną w kościele świętokrzyskim celebrował ks. kardynał Kakowski. Świątynia wypełniona była szczelnie wiernymi. Główną nawę zajęło wojsko a prezbiterjum dygnitarze państwowi i przedstawiciele państw obcych.

Kościół był bogato przyozdobiony w zieleń. Przy symbolicznym katafalku pełnili wartę oficerowie 36 pp. Przed katafalkiem na poduszce leżały insygnja polskich orderów, których kawalerem był zmarły król Albert, a więc: wielka wstęga Virtuti Militari i wielka wstęga Orderu Białego Orła.

Pienia żałobne wykonali artyści opery.

Bohaterka afery Stawiskiego.



Znana śpiewaczka operetkowa w Wiedniu Rita Georg jest zamieszana w aferę Stawiskiego. Podczas przesłuchania u sędziego śledczego w Bajonnie, Rita Georg zaprzeczyła kategorycznie, jakoby była wtajemniczona w oszukańcze machinacje Stawiskiego.

Od sprawy Oustrica do sprawy Stawiskiego.

150 polityków francuskich zamieszanych w skandal bajoński.

Sędzia śledczy Prince padł ofiarą zbrodni politycznej

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Paryż, 23. 2. **Pomimo usiłowań zaciemnienia szczegółów afery zamordowania Prince'a wyznanie, jakie złożył syn zamordowanego rozproszyło wszelkie wątpliwości, jakoby mord miał inne podłoże, jak tylko chęć usunięcia niewygodnego dla kół politycznych świadka. Syn sędziego twierdzi, że jego ojciec posiadał niezwykle wyczerpujące notatki, dotyczące afery Stawiskiego, i był na tyle nieprzezorny, że nosił je w teczce. Dlatego też został wywabiony do Dijon i jak się okazało z tej teczki ograbiony.**

Pozatem młody Prince dodał, że ojciec twierdził w kołach, że afera Stawiskiego zdemaskuje wpływowych ludzi, a przedewszystkiem deputowanych ministrów i podkreślił, że sprawa bajońska sięga dalej, niż to sobie niektórzy wyobrażają.

*

Rząd francuski przerażony wrażeniem, jakie na opinji publicznej wywarło zamordowanie sędziego śledczego Prince wyznaczył nagrodę 100.000 franków za wykrycie sprawcy.

Zdaje się, że policji francuskiej nie sprawiłoby specjalnej trudności wykrycia owych morderców, tembardziej, że nie jest żadną tajemnicą, że Prince usunęły te same czynniki, co Stawiskiego.

*

Paryż, 23. 2. **Zabójstwo radcy trybunału apelacyjnego Paryża Alberta Prince jest żywo komentowane przez całą prasę. Prince przez długi czas zajmował poprzednio stanowisko w sekcji finansowej prokuratorji. Przez ręce Prince przeszły wszystkie większe afery finansowe, począwszy od sprawy Ostruica do sprawy Stawiskiego. Gdy wybuchł ten ostatni skandal, Prince nie taił swego oburzenia, twierdził, że gdy dojdzie do głosu, wykaże, iż 150 parlamentarzystów francuskich zamieszanych jest w skandal bajoński.**

Niemcy przeciw Litwie

Bojowe organizacje niemieckie w Kłajpedzie.

Moskwa, 23. 2. „Izwiestja" zamieszczają na pierwszej stronie p. t. „Jawnie zagrożona niepodległość Litwy" depeszę z Kowna, donoszącą o szerokim rozwoju niemieckiej bojowej organizacji dywersyjnej na terytorjum Kłajpedy. Organizacja ta ma istnieć od r. 1928 i ma być kierowana przez specjalnych wysłanników z Berlina i Monachjum, tudzież przez niemiecki konsulat generalny w Kłajpedzie. Działalność jej ożywiła się od czasu przewrotu narodowo-socjalistycznego.

Jednocześnie „Izwiestja" przytaczają opinję organu Herrenklubu, czasopisma „Der Ring", które atakuje Litwę za zlikwidowanie wspomnianej organizacji, wyrażając m. in. pogląd, że **„niepodległe istnienie Litwy nie jest bezwzględną koniecznością".**

Pęd do „militaryzacji" kolei.

Doniosła rola pracowników kolejowych.—Ofiarność i patrjotyzm bezimiennych bohaterów Reforma płac. — Zmiany w Pomorskiej Dyrekcji P. K. P. — Kapitan wyższym radcą a urzędnik VII stopnia pułkownikiem? — Plotka czy koszmarna rzeczywistość.

Z dniem 1 lutego weszła w życie zmiana uposażeń urzędników państwowych. Na łamach prasy opozycja bardzo krytycznie ustosunkowała się do niej, prasa prorządowa usiłowała bezskutecznie bronić nowej ustawy twierdząc, że nie pogarsza ona położenia materjalnego pracowników państwowych.

Nawet „czynniki miarodajne" uważały za wskazane, uspokoić urzędników i usprawiedliwić w jakiś sposób zmiany, które nastąpiły.

Pan minister skarbu powiedział m. in.: **„mam nadzieję, że już przed 1 lipca będziemy mogli w pewnych granicach przystąpić do awansowania urzędników, którzy na to najbardziej zasługują".**

Dwutygodnik Związku Umysłowych Pracowników Kolejowych pisze na marginesie tego memorjału: „Słowa" mam nadzieję" — „w pewnych granicach" — „najbardziej zasługują"... dostatecznie charakteryzują ową mającą nastąpić politykę awansów. Łatwo da się przewidzieć, jakby to wyglądało w praktyce. Dlatego też po stokroć wolelibyśmy, by żadna polityka nie kierowała awansami, ale sprawę tą postawiono jasno i szczerze, jak np. u nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych którym przyznano zasadniczo awans automatyczny niezależny od stanowiskowego".

Zacytowaliśmy powyżej organ urzędników kolejowych, gdyż w niniejszych uwagach chcemy się głównie zająć ich losem. Nie potrzebujemy tłumaczyć, jak doniosłą rolę odegrali pracownicy kolejowi w latach wojny. **Dawali oni zawsze i wszędzie dowody olbrzymiego patrjotyzmu i poświęcenia.**

Na tajne organizacje polskie płynęły pieniądze, na które składali się w dużej mierze urzędnicy kolejowi; wielu z nich było członkami organizacyj niepodległościowych; w roku 1918 i 1919 przy obejmowaniu terenów polskich od zaborców urzędnicy kolejowi niejednokrotnie z narażeniem życia dbali o ocalenie dobytku dla Rzeczypospolitej Polskiej. Moglibyśmy zacytować liczne przykłady, jak to w czasie wojny polsko-bolszewickiej **urzędnicy kolejowi na równi z wojskiem pełnili służbę pod gradem kul z karabinem w ręku.** Służba urzędnika kolejowego w czasie wojny jest równie ważna, i wymaga nieraz bohaterstwa, jak służba w wojsku.

Podczas pokoju urzędnicy kolejowi również pełnią najcięższe obowiązki i są narażeni na niebezpieczeństwo w każdej chwili, **szczególnie służba ruchu.**

Dlatego też społeczeństwo odnosi się w pewien specjalny, sympatyczny sposób do pracowników kolejowych wszelkiej kategorji od najniższych do najwyższych. Społeczeństwo pragnie, by pracownicy kolejowi byli możliwie jak najlepiej uposażeni i aby w szeregi ich nie wdzierały się fermenty na skutek pewnych nieprzemyślanych pociągnień.

Na skutek ostatniej reformy płac zaszeregowano wyżej zaledwie kilka najwyższych grup dotychczasowych, a **przygniatającą część pracowników zepchnięto niżej w płacy zasadniczej i w całokształcie poborów aż o jedną grupę wstecz w wymiarze emerytury, co chyba trudno nazwać awansem.** Sowite dodatki funkcyjne i służbowe otrzymują tylko wysocy dygnitarze, a pozatem nieliczni urzędnicy na kierowniczych stanowiskach, lecz już w minjaturowym wymiarze, ale ogół pracowników nie będzie w tej reformie niczego więcej widzieć, ponad obniżone pobory i zmasakrowaną emeryturę.

Wszyscy urzędnicy państwowi a więc i kolejowi dali dowody w ciągu 15-tu lat niepodległości Polski, że umieją ponosić ofiary dla państwa bez szemrania. Ofiary muszą być jednak równomierne. A dalej jeżeli budżet państwa pozostaje pod znakiem oszczędności, to należy je stosować zawsze i wobec wszystkich.

Z taką kwestją łączy się ściśle kwestja personalna. Olbrzymia większość urzędników kolejowych służyła w wojsku, wielu z nich przeszło wojnę na froncie i uzyskało stopnie oficerów. Podporucznicy, porucznicy, nawet kapitanowie rezerwy, są urzędnikami IX, VIII stopnia.

Każdy kandydat do służby kolejowej zostaje przyjęty na etat dopiero po rocznym kursie i zdaniu odpowiednich egzaminów. Pozatem od X-ej klasy wzwyż (prowizoryczni adjunkci i praktykanci kolejowi) muszą mieć wykształcenie średnie.

Tymczasem obecnie nie wiadomo, w jakim celu przeprowadza się w gwałtowny i kosztowny sposób militaryzację kolei. Na stanowiskach naczelników wydziałów personalnych we wszystkich dyrekcjach są już przeważnie oficerowie zawodowi. W toruńskiej dyrekcji stanowisko to piastuje komandor Kłosowski. Wiceprezesem dyrekcji toruńskiej po ustąpieniu inż. Grützmachera, został mianowany pułkownik Gitler-Gertler. Obiegają pogłoski, że wkrótce ma ustąpić prezes tej dyrekcji Dobrzycki a na jego miejsce zostanie mianowany również jakiś pułkownik. W Toruniu w poszczególnych wydziałach są „na praktyce" oficerowie zawodowi w randze kapitanów, którzy mają po pewnym czasie otrzymać nominację na urzędników IV i V stopnia, to jest radców i wyższych radców kolejowych.

W innych dyrekcjach również na stanowiska kierownicze mianuje się oficerów zawodowych.

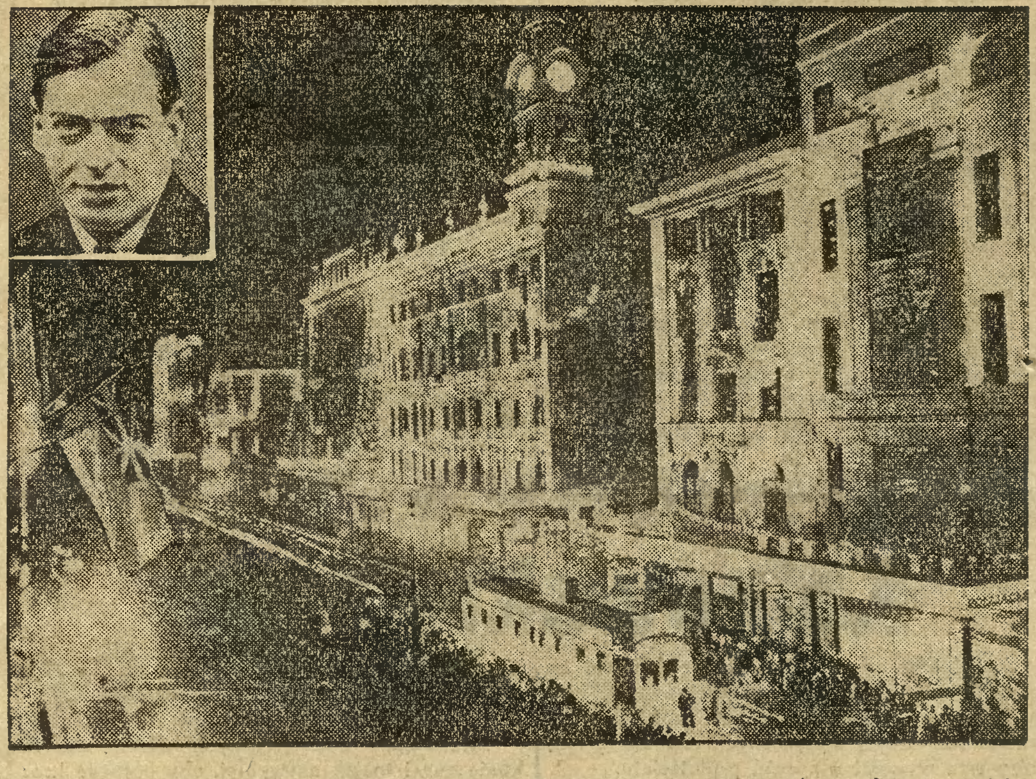
Obecnie przyszła również kolej na stanowiska średnie. Właśnie ukończyło kurs półroczny 40 podoficerów zawodowych, 4-ch chorążych pozatem sierżanci i starsi sierżanci. Otóż po ukończeniu tegoż kursu chorążowie otrzymują VII grupę (referendarz, starszy asesor), starsi sierżanci VIII grupę, (asesor referendarski, asesor), a sierżanci IX gru-

Dymisja prezydenta Austrji.



Prof. Wilhelm Miklas, który od grudnia 1928 piastuje stanowisko związkowego prezydenta Austrji, zamierza ustąpić. Krwawa rewolucja w Austrji wstrząsnęła do głębi piastuna najwyższej władzy w republice naddunajskiej.

Uroczyste przyjęcie syna króla angielskiego w Kapstadzie



Do stolicy południowo-afrykańskiej kolonji Kapstadu przybył drugi syn króla angielskiego, Jerzy. Ludność przyjmuje reprezentanta władzy królewskiej z kolosalnym entuzjazmem. Wysunięto nawet projekt przedłożenia księciu prośby, by objął stanowisko gubernatora południowej Afryki. Wieczorem ulice Kapstadu są gęsto iluminowane a na chodnikach gromadzą się tysiące osób, witających owacyjnie przejeżdżającego księcia.

Antoni Marczyński. (38

Zegar śmierci.

(TRYLOGJA)

Ulubieniec Seniorit.

(Ciąg dalszy).

Bezinteresowna gościnność Hiszpanów jest faktem znanym powszechnie, ale w tym wypadku sympatyczni wieśniacy pobili wszelkie rekordy; wzruszyło ich bowiem to, że słynny Paz Roca, bożyszcze tłumów, członek arystokratycznego rodu de Carcer'ów, a przy tem miljoner (jak większość matadorów) nie gardzi ich towarzystwem, lecz przeciwnie, czuje się wśród nich doskonale, chętnie spożywa to, co oni zazwyczaj jedzą i sądząc po wniebowziętych minach, zachwyca się trunkami, jakie posiada na składzie ich skromna fonda (oberża). Z wdzięczności za to, przestali się już dziwić, że mistrz zbywa milczeniem wszystkie ich pytania...

— Może zrobił ślub, że nie wypowie ani słowa przed corridą? — sądziły nabożne wieśniaczki. — A może stracił mowę z przestrachu, gdy auto zleciało z gościńca? — Przeróżne snuli domysły na ten temat i, z właściwą Hiszpanom delikatnością, zastosowali się natychmiast do domniemanego życzenia gościa, czyli przestali go zarzucać pytaniami...

Rafał odsapnął, spojrzał na zegar wiszący na ścianie. Dochodziła druga Wieśniacy pochwycili w lot spojrzenie „mistrza" i w izbie stało się gwarno. Ktoś stwierdził w gazecie, że dzisiejsza corrida zaczyna się o trzeciej, więc już za godzinę, a do San Sebastian jeszcze stąd z 7 kilometrów. Ktoś inny złożył raport starszyźnie wioskowej, że samochodu „mistrza" nie można wyciągnąć z kałuży, gdyż ugrzązł w mule po osie. Ktoś inny ofiarował się odwieźć „mistrza". Niezależnie od tego wszyscy młodzieńcy postanowili towarzyszyć w drodze matadorowi...

W pół godziny później niezwykły orszak wjechał do sąsiedniej wioski. Na drabiniastym wozie, grubo wymoszczonym sianem przykrytem kocami siedział Rafał Królik, otoczony rojem wiejskich dziewcząt, a dokoła tego wehikułu kłusowało kilkudziesięciu młodych parobczaków na mułach i osiołkach.

— Czy wiecie, kogo wieziemy? Oto bohaterski Paz Roca! — huknął z dumą wódz tej karawany. — Jadł i pił z nami!

— Stać! — zawołał któryś z tubylców. — Jeśli Paz Roca pił z wami, to musi i z nami się napić. Cóż to, czyśmy są gorsi od was?!

Wlano w Rafała znów kilka szklanic wina, a ten sam los spotkał go również w trzeciej wiosce. Właśnie wsiadał na wóz, gdy z przeciwka nadjechało auto, trąbiąc przeraźliwie. Lecz tłum nie myślał ustępować.

— Spieszno wam? Nam się jeszcze bardziej spieszy. Wieziemy no corridę naszego ukochanego esp...

— Caramba! — wrzasnął jeden z automobilistów. — Ależ to Paz Roca! Ach, don Julio, czemu tak późno?! My właśnie pędzimy po pana. Corrida zaczyna się punktualnie o trzeciej, czyli... caramba! — zaklął ponownie. — Pozostało nam tylko dziesięć minut czasu!

Wieśniacy nie protestowali, że im odebrano „mistrza". Corrida to świętość! Wszystko się spóźnia w Hiszpanji, nie wyłączając pociągów pośpiesznych i... rewolucyj, ale walki byków rozpoczynają się zawsze z idealną punktualnością; według nich można śmiało regulować zegarki. Dlatego też auto wysłane po don Julia de Carcer pomknęło w szalonym pędzie, nie zwalniając biegu ani trochę nawet na ulicach miasta Zresztą San Sebastian wyglądało w tej chwili na wymarłe miasto. Kto zdobył miejsce, ten dawno już siedział w amfiteatrze, mniej szczęśliwi utworzyli poczwórne szpalery na ulicach wiodących ku „Plaza de Toros", inne gromady ludzi obsiadły „Monte Ulia", wzgórze, u stóp którego leży wspaniały Nowy Amfiteatr. Na moście na Rio Urumea. rzeczce, która w porze upałów niemal całkiem wysycha, utworzył się zator Wystarczyło jednak, by szofer powiadomił najbliżej stojącego policjanta kogo wiezie w swojej limuzynie, a wszystkie wehikuły rozstąpiły się momentalnie niektóre nawet powjeżdżały na chodnik i rzekomy don Paz Roca mógł jechać dalej...

Wreszcie „Plaza de Toros". Człowiek wysłany po słynnego matadora, a siedzący dotychczas oboko szofera, wyskoczył, odemknął drzwiczki i stwierdził ze zdumieniem, że espada śpi. W takiej chwili!

— Don Julio! Proszę się zbudzić, hej, don Paz. Jesteśmy na miejscu.

— Hę? — Rafał przetarł sobie oczy kułakiem. — To gmach policji?

Po minucie takiej rozmowy nieszczęsny wysłannik pobiegł do kierownika zawodów. Zameldował, że Paz Roca miał wypadek automobilowy, że poza tem urżnął się do nieprzytomności, że gada zupełnie od rzeczy, że nie chce wyjść z limuzyny i przebąkuje wciąż coś o policji...

— Tak się zalał, panie kierowniku, że zupełnie nie rozumie, co się do niego mówi po hiszpańsku... Przecież w tym stanie nie można go wypuścić na arenę!

— Więc co mam zrobić?! — warknął kierownik. — Odwołać przedstawienie? O, nie! Rozszarpanoby mnie na sztuki! Widzowie zapłacili za bilety i widowisko musi się odbyć!

— Ależ on dzisiaj ani małego cielaka nie potrafi zabić, a co dopiero dwa czteroletnie byki andaluzyjskie! Zginie i...

— Więc zginie na polu chwały, jak wielki Gallito, lub Litri...

Do drzwi ktoś zapukał gwałtownie, wpadł jeden z urzędników.

— Zaraz zaczynamy... A pan weźmie z dwóch mocnych chłopów i przyprowadzi mi tutaj don Julia de Carcer. Już ja tego pijaka otrzeźwię!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

pę (adjunkt). Ponieważ chorąży ma wyższą płacę niż VII grupa urzędników kolejowych, których zasadnicza płaca wynosi 290,— zł więc po przejściu do służby kolejowej otrzymują dodatek wyrównawczy 70 zł z specjalnego funduszu.

Ponieważ owi zawodowi wojskowi są to przeważnie ludzie młodzi lub w średnim wieku, więc niewątpliwie ta militaryzacja będzie miała choćby ten skutek ujemny, że nastąpi **zupełne zatkanie awansów dla młodszych pracowników.** Pozatem nie uważamy za słuszne, aby np. oficer rezerwy, kapitan lub porucznik po długoletniej służbie miał IX lub VIII klasę, a niejednokrotnie jego podwładny z czasów wojny, otrzymywał o jeden lub dwa stopnie wyżej. Jest to trochę dziwne. Przecież ci oficerowie rezerwy byli również na froncie, niejednokrotnie ranni i odznaczeni, a mają poza sobą ponadto dłuższą służbę kolejową, są więc niewątpliwie lepszymi fachowcami, aniżeli zawodowi podoficerowie po półrocznym kursie.

Aby uniknąć wszelkich nieporozumień, chcemy podkreślić, że **tak do armji polskiej jako całości, jak też i do poszczególnych wojskowych odnosimy się z całym szacunkiem i uznaniem, ale z tego nie wynika, abyśmy mogli pochwalać powyższe posunięcia.** Cóżby bowiem powiedziano, gdy np. w jakiemś państwie dyrektor banku, po 6-miesięcznej podchorążówce został mianowany od razu dowódcą O. K., albo np. jakiś urzędnik VIII stop. województwa otrzymał przeniesienie do armji w stopniu majora lub pułkownika.

Takie masowe i niespowodowane żadnemi koniecznościami przenoszenie zawodowych wojskowych do służby cywilnej, uważamy za niepotrzebne i szkodliwe, zwłaszcza ze względu na to, że corocznie wchodzi w życie olbrzymia ilość młodych ludzi, np. z wykształceniem technicznem, którzy w pierwszym rzędzie powinni mieć prawo obejmowania służby w kolejnictwie. Pozatem wśród starych pracowników kolejowych wytwarza się niepotrzebne fermenty.

I dlatego też **w imię dobra państwa** zabraliśmy głos w tej sprawie. (j.).

Tragedja miłosna.

Brodnica, 23. 2. (Tel. wł.) Dnia 22 bm. znaleziono pod stogiem owsa na polu majątku Kruszyny, pow. brodnicki, zwłoki Klonowskiej Klary, lat 17, zamieszkałej w Dąbrówce pow. brodnicki, oraz leżącego obok nich rannego Lisewskiego Edmunda, lat 20, z Kruszyn. Rannego Lisewskiego przetransportowano do mieszkania jego ojca w Kruszynach.

Dochodzenie wykazało, że Lisewski dokonał zabójstwa na osobie Klonowskiej Klary bronią palną, dostarczoną przez nią, a następnie wystrzałem z tej samej broni zranił się ciężko w lewy bok. Czynu tego dokonał na tle miłosnem. Zwłoki Klonowskiej zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych. Dochodzenia w toku.

Drobne wiadomości.

— **Zapóźno!** W całym Związku Sowieckim, we wszystkich fabrykach i instytucjach odbywają się zebrania protestacyjne przeciwko represjom stosowanym przez rząd austrjacki w stosunku do pokonanych Schutzbundowców.

— **Przystąpiono do budowy** największej w świecie magistrali telegraficzno - telefonicznej Moskwa—Chabarowsk (9 tys. km). Wzdłuż linji przewidziana jest budowa 30 stacyj wzmacniających.

— **W Urugwaju został zamordowany** podstępnie i w tajemniczy sposób jeden z najwybitniejszych przedstawicieli opozycji w Brazylji, Ripoll, który wraz z innymi opozycjonistami został skazany na wygnanie.

— **Z okazji stulecia wydania „Pana Tadeusza"** wyszły trzy przekłady tej epopei w języku niemieckim, 5 w rosyjskim, 4 w czeskim, jeden po hebrajsku i dwa w litewskim pod tytułem „Ponas Tadas".

— **Wąż morski na filmie.** W najbliższych dniach wytw. „Wyndham Films" rozpoczyna realizację filmu „The Mystery of the Loch", podług scenarjusza C. Bennetta i B. Bristow'a, w reżyserji M. Rosmera. Treść filmu oparta jest na sensacyjnej dziś aktualności, mianowicie na rzekomem pojawieniu się węża morskiego na jeziorze Loch Ness.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie(Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino **„CZARODZIEJKA".** Największa atrakcja sezonu p. t. **„Generał Yen"** (Gorzka herbata). W rolach głównych piękna Japonka Toshia Mori i Nils Asther. Nadprogram: tygodniki i nadatki dźwiękowe.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Wielki podwójny program, a to **„Grzech"** z Joan Crawford w roli głównej i **„Bohaterski Cowboy"**, w głównej roli Tom Mix.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 1708.

P. T. CZYTELNIKOM DO WIADOMOŚCI!
Administracja naszego pisma ma telefon nr. 14-60
Redakcja „ „ „ „ 20-65

ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

W Witominie staraniem Koła Związku Rezerwistów odbył się w świetlicy Komisarjatu Rządu odczyt popularny dla mieszkańców Witomina, wygłoszony przez prezesa Koła ppłk. rez. Stanisława Jacewicza na temat: „Wojna przyszłości i obrona przeciwgazowa ludności cywilnej". Po odczycie urządzony był pokaz masek przeciwgazowych, ubrań przeciwiperytowych oraz gazów łzawiących i świec dymnych.

Apel prelegenta przysporzył dla L. O. P. P. wielu nowych członków. Praca w Związku Rezerwistów idzie po właściwej linji, utrzymanie której leży w rękach prezesa zarządu powiatowego Stanisława Majewskiego.

ODJAZD P. WOJEWODY DO WEJHEROWA.

Pierwszy dzień pobytu w Gdyni p. wojewody zakończył się skromnem przyjęciem urządzonem przez miasto, w którym udział wzięli oprócz pp. wojewodostwa, Komisarz i wicekomisarz Rządu z małżonkami, Rada Miejska, przedstawiciele sfer gospodarczych z dyr. Izby Handlowej dr. Krupskim, dyr. Urzędu Morskiego inż. Łęgowskim, dowódcą obrony wybrzeża komd. Frankowskim, oraz wielu innymi przedstawicielami władz, urzędów i instytucyj finansowych oraz prasy, razem około 150 osób.

Przyjęcie to miało dwie dodatnie strony, mianowicie było odpowiednio do obecnych warunków gospodarczych spartańsko-skromne i pozbawione krasomówczych, często zabójczo nudnych i nieudolnych popisów, gdyż ograniczyło się tylko do jednego prostego a serdecznego przemówienia na cześć dostojnego gościa, wygłoszonego przez Komisarza Rządu mgr. Sokoła.

Drugi dzień pobytu p. wojewody poświęcony był prawie wyłącznie konferencjom wewnętrznym z kierownikami poszczególnych resortów w Komisarjacie Rządu i przyjęciu przedstawicieli P. W. i W. F.

Po obiedzie p. wojewoda wyjechał na dalszą inspekcję do Wejherowa.

WOJEWODA POMORSKI ODWIEDZIŁ POMORSKĄ SZKOŁĘ SZTUK PIĘKNYCH.

W środę po południu wojewoda Kirtiklis odwiedził Pomorską Szkołę Sztuk Pięknych, kierowaną przez prof. Wacława Szczeblewskiego. Wojewodzie towarzyszyli: komisarz rządu mgr. pr. Franciszek Sokół, dyrektor Towarzystwa Budowy Osiedli Henryk Jeziorowski, kierownik wydziału parcelacyjnego T. B. O. Karol Filar, komendant policji nadkomisarz Józef Sozański, oraz kilka innych osób.

Wojewoda, który dla sztuki regjonalnej kaszubsko-pomorskiej okazywał zawsze pełne zrozumienie, a dla Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych — poparcie i wielkie zainteresowanie, z nadzwyczajnem zaciekawieniem wypytywał prof. Szczeblewskiego o szczegóły, dotyczące szkoły. Wszystkich obecnych przy tej rozmowie zdumiewała nadzwyczajna pamięć, jaką p. wojewoda zachował o poszczególnych uczniach szkoły, których nazwiska i postępy w naukach zna jeszcze z Grudziądza.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD GROBAMI BOHATERÓW

podaje do wiadomości, że z przeprowadzonej zbiórki w Gdyni w dniach 15. 6. do 15. 8. ub. roku uzyskało sumę 4182,14 zł, która zużyta będzie na uporządkowanie mogił poległych bohaterów w 1920 r. Kurator: inż. G. Lichtenstein.

O uruchomienie nieczynnych statków.

Przed kilkunastu dniami donosiliśmy o dobrej konjunkturze dla **„żeglugi Polskiej"** w związku z uprawianym przez niektóre kraje bojkotem **niemieckich** linij okrętowych, który to bojkot ma być wyrazem protestu przeciwko obecnym rządom hitlerowskim w Rzeszy niemieckiej.

Z drugiej zaś strony uzyskane wskutek doprowadzonego do skutku, **dla obu stron zadowalniającego arbitrażu** między armatorami polskiemi i załogami okrętowemi, daje armatorom pewne widoki na uruchomienie pewnych linij trampowych, jeżeli nie z poważnemi korzyściami, to w każdym razie **bez większych strat** dla przedsiębiorstwa.

Nie należy przytem przeoczać i tych korzyści jakie przyniesie uruchomienie linij trampowych przez **zatrudnianie większej ilości polskich marynarzy,** uchronienie od niszczenia taboru morskiego przez długotrwałe pozostawienie go na t. zw. „cmentarzysku" okrętowem, a co najważniejsze, oszczędzi polskiemu bilansowi płatniczemu strat wynikających ze szartowania obcych statków dla przewozu polskich towarów.

Polska marynarka handlowa

jakkolwiek najmłodsza, zyskała sobie jednak wielkie zaufanie u zagranicznych firm eksportowo-importowych. Jest to bardzo cenny kapitał, który należałoby w obecnych warunkach odpowiednio wykorzystać.

Apel ten kierujemy przedewszystkiem do firmy **Polskarob,** która tylko nieznaczną część eksportowanego przez nią węgla przewozi własnemi statkami, natomiast większą część swego eksportu powierza obcym flotom.

Z uznaniem podnieść należy, że firma „Polskarob" wzgl. „Robur" jest jedynym u nas armatorem, który dzięki taniej administracji swej eksploatacji statków, nie ma niedoborów z tej eksploatacji, jak również nie popada w zatargi ze swojemi załogami.

Przypuszczaćby zatem należało, że firma ta zdołałaby może z powodzeniem, wyzyskać dla swoich eksportów unieruchomiony dotychczas tonaż Żeglugi Polskiej.

Kainowskie typy.

Jest faktem dostatecznie stwierdzonym, że najzagorzalszym nacjonalistą jest renegat, najgorliwszym na pozór katolikiem neofita, a najbezwzględniejszym wyzyskiwaczem biedoty ten, który sam wyszedł z pośród proletarjatu.

Często pisaliśmy i zwalczaliśmy niepohamowany niczem wyzysk tutejszych właścicieli nieruchomości, doprowadzający do ruiny kupców, przemysłowców, pracowników umysłowych i fizycznych, którzy w tandetnie skleconych domach murowanych **pobierają czynsze od 60 do 100 zł za jeden pokój miesięcznie** bez względu na wielkość i jakość tego pokoju.

Walka nasza wydała ten skromny bodaj skutek, że niektórzy z pośród właścicieli nieruchomości, posiadający przecież pewną dozę uczciwości i poczucia sprawiedliwości, czynsze mieszkaniowe **dobrowolnie nieco obniżyli.**

Największemi natomiast i najbezwzględniejszemi pijawkami są ci **właściciele nędznie skleconych prowizorycznych baraków,** którzy do niedawna sami dzielili los wyzyskiwanych lokatorów.

Celem chwilowego złagodzenia głodu mieszkaniowego władze policyjne budowlane udzielają zezwoleń na budowę dla własnycąh potrzeb budującego prowizorycznych drewnianych baraków, składających się 2 do 3 ubikacyj. Koszt takiego baraku wynosi od 300 do 1000 zł.

W baraku takim zajmuje właściciel baraku zazwyczaj tylko jedną ubikację, resztę zaś odnajmuje takim samym jak i on nędzarzom, **pobierając za jedną taką norę szałasową po 40 zł miesięcznie.** Biada zaś takiemu nędzarzowi, który tych 40 zł nie uiści najdalej do 10 każdego miesiąca. Wówczas następuje bezwzględne wyrzucenie go z rodziną na ulicę.

Wobec takiego barbarzyństwa niema eksmitowany żadnego środka prawnego, gdyż i na te nędzne szałasy, jako pobudowane po r. 1919, nie ma zastosowania ustawa o ochronie lokatorów.

Największa ilość takich szałasów rozrzuconych jest **przy ul. Śląskiej i Morskiej.** Wszystkie one urągają tak zewnętrznym wyglądem jak również pod względem bezpieczeństwa najprymitywniejszym wymogom.

Interwencja kompetentnych władz jest tu konieczna i to jak najrychlej, aby położyć kres temu nieludzkiemu wyzyskowi i oczyścić Gdynię z tych szpecących jej wygląd szałasów.

ZMARLI:

Ś. p. **Jan Winkler,** em. kierownik szkoły powszechnej w Gostyniu.

Ś. p. **Kazimiera z Kosickich Ratajowa,** w Toruniu.

Ś. p. **Zofja Białasikowa,** w Szamotułach.

Ś. p. **Anna z Krauzów Odyowa** ze Stargardu, lat 61.

Nowelizacja ustawy emerytalnej.

Honorowe dożywotnie uposażenie Prezydenta Rzeczplitej.

Warszawa, 23. 2. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej **wicemarszałek pos. Polakiewicz** złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy w sprawie zmiany ustawy z dnia 6 lipca 1923 w przedmiocie **honorowego dożywotniego uposażenia Prezydenta Rzeczplitej.** Jak wiadomo wynosić ono będzie 3 tysiące zł miesięcznie. Dotychczas wynosiło 1,200 zł.

W odpowiedzi na zapytanie posłów opozycyjnych dyrektor departamentu ministerstwa skarbu p. Nowak wyjaśnił, **że w związku z zamierzonem zniesieniem dodatku mieszkaniowego dla emerytów, rząd przygotowuje nowelizację ustawy emerytalnej dla zastąpienia tego dodatku innym. Sprawa ta będzie raz jeszcze rozpatrywana przez Sejm.**

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu z drobnemi poprawkami redakcyjnemi.

*

Komisja przyjęła również zamknięcie rachunków państwowych za okres od 1 kwietnia 1931 do 31 marca 1932.

W związku z powyższemi sprawami podniesiono raz jeszcze pytanie: **czyim kosztem obniżono pobory urzędników.** Pos. **Kornacki** (Kl. Nar.) w przemówieniu swem podkreślił, że ustawa, podwyższająca uposażenie emerytalne Prezydenta jest następstwem wprowadzenia nowej ustawy uposażeniowej dla pracowników państwowych. Nowa ustawa uposażeniowa wywołała wielkie rozgoryczenie wśród pracowników państwowych, a zdziwienie w społeczeństwie, ponieważ **znaczne podwyżki dla premjera, ministrów, wiceministrów i najwyższych stopni urzędniczych dokonane zostały kosztem płac niższych stopni służbowych.**

Sprawę tę należy wyjaśnić, nie leży bowiem w interesie rządu, by wśród urzędników wytwarzało się przekonanie, iż w dzisiejszych ciężkich warunkach życiowych podwyższa się znacznie płace dygnitarzom — kosztem średnich i niższych stopni. Niech rząd raz nareszcie wyjaśni, skąd bierze pieniądze na owe podwyżki dla dygnitarzy?

Jak wiadomo, w tej sprawie został zgłoszony **wniosek o wstrzymanie wykonania ustawy o uposażeniach.** Ustawa została wprowadzona w życie, a wniosek nie doczekał się rozpatrzenia. Przewodniczący pos. Byrka zmuszony był oświadczyć, że ze swej strony wezwie pos. Zdzisława Strońskiego, aby na najbliższem posiedzeniu komisji zreferował ów „zapomniany" wniosek opozycji.

Sensacyjne próby latania w powietrzu

tylko przy pomocy skrzydeł.

Z Chojnic donoszą:

Wielką sensację wzbudziły próby lotu przy pomocy ruchomych skrzydeł, dokonywane przez 62-letniego Artura Jentscha w Słupsku (Stolp), nadgranicznej miejscowości niemieckiego Pomorza. Jentsch **naprzekór technice lotniczej,** która poszła drogą zaopatrywania samolotów w ciężkie motory,

wzorem starogreckiego podania o Ikarze

całe swoje życie poświęcił problemowi lotu przy pomocy skrzydeł ruchomych, umocowanych przy rękach i nogach lotnika.

Staruszek uparł się, że **człowiek może latać podobnie jak ptak, bez użycia do tego specjalnej maszyny, ale zaopatrzywszy się w odpowiednie skrzydła.** Za wzór wziął skrzydła nietoperza, albowiem twierdzi, że przedewszystkiem na locie ciężkiego nietoperza należy wzorować własnoręczny lot człowieka. Wzorowanie się na lotach ptaków było, zdaniem niezwykłego wynalazcy, błędne, gdyż ptakom ułatwia lot upierzenie, puste kości i zupełnie odmienna od ludzkiej budowa ciała.

Jentsch, wychodząc z tych założeń i wzorując się na nietoperzach, skonstruował

7-metrowe skrzydła ze sztabek metalowych i jedwabiu.

Skrzydła te przymocowuje do rąk i nóg rzemieniami. Cały aparat waży niespełna 8 kg Jentsch wybudował sobie kilkometrową wieżę drewnianą, **z której skacze, machając swemi skrzydłami, na wzór ruchu skrzydeł nietoperza.** Początkowo lotnik staruszek opada gwałtownie, lecz potem chwyta w swoje skrzydła wiatr i szybuje wgórę ponad wieżę, do wysokości kilkudziesięciu metrów. Potem ląduje lotem ślizgowym, majestatycznie i łagodnie.

Ci którzy widzieli szybującego Jentscha,

wyrażają się o jego lotach z zachwytem.

Staruszek utrzymuje, że człowiek musi się nauczyć posługiwać jego skrzydłami, podobnie, jak musi uczyć się pływać i że utrzymałby się w powietrzu znacznie dłużej, gdyby nie to, że **nie posiada już sił młodzieńca.** Fenomenalnemi lotami Jentscha zainteresowały się już niemieckie sfery sportowe, gdyż mają one znaczenie czysto sportowe.

Romantyczna przygoda ks. Sigvarda.



Wnuk króla szwedzkiego, drugi syn następcy tronu, ks. Sigvard, zamierza podobnie, jak i jego kuzyn, ks. Lennard, poślubić nie arystokratkę lecz niemiecką aktorkę filmową Erykę Patzek której ojciec jest pośrednikiem przy sprzedaży domów i placów w Berlinie. Młoda para przybyła do Londynu, aby tu wziąć ślub. Dwór szwedzki oświadczył, że w razie tego mezaljansu, książę Sigvard traci wszystkie prawa członka domu królewskiego. Założyciel rodu królewskiego Karol Jan XIV w r. 1810 był jeszcze marszałkiem Francji a nazywał się Bernodotte.

Marsz głodnych na Londyn.



Ze wszystkich stron Anglji ciągną do Londynu pochody bezrobotnych. Dziesiątki tysięcy głodnych i bezdomnych znajduje się już pod murami Londynu. Istnieje obawa, że wkrótce Londyn będzie widownią krwawych starć bezrobotnych z policją.

Zwolennik inflacji

zwolniony ze stanowiska dyrektora departamentu ceł Min. Skarbu.

Warszawa. Przed kilku dniami w „Kurjerze Porannym“ ukazał się artykuł pt. „Kuszenie św. Antoniego“, pióra dyrektora departamentu ceł w Ministerstwie Skarbu, Władysława Fabiarkiewicza. W artykule tym dyrektor Fabiarkiewicz **przedstawił się jako zwolennik inflacji, przyczem odnosiło się wrażenie, że autor przemawia nietylko w swojem imieniu.** Ogłoszenie tego artykułu spowodowało niespodziewane skutki. **Onegdaj p. Fabiarkiewicz otrzymał dekret zwalniający go z zajmowanego stanowiska.**

W kołach politycznych twierdzą, że zwolnienie dyr. Fabiarkiewicza pozostaje w związku z jego wystąpieniem na łamach „Kurjera Porannego“.

Wypadek samochodowy w Chojnicach

Trzeci wypadek samochodu powiatowego, kierowanego przez p. starostę. — Co porabia szofer?

Chojnice, 21. 2. Dziś o godz. 16,40 miał miejsce wypadek samochodowy i to na ulicy Bytowskiej w pobliżu inspektoratu straży granicznej. Mianowicie samochód powiatowy, kierowany przez p. starostę Mieszkowskiego, z niewytłumaczonych przyczyn wpadł na słup sieci elektrycznej. O sile zderzenia świadczy najlepiej 30 cm. gruby złamany słup, zwisający nad ulicą. Samochód został znacznie uszkodzony. Wypadku z ludźmi nie było.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wnosić należy, iż katastrofa mogła mieć fatalne następstwa. Zerwane druty sieci elektrycznej zdolne były spowodować okropny wypadek, gdyż ulica jest dość ruchliwa.

Powiat utrzymuje szofera, zatem jest niezrozumiałem, dlaczego p. starosta siada do kierownicy samochodu. Wypada także nadmienić, że powyższy wypadek jest już trzecim, a w każdym wypadku samochodem kierował p. starosta.

Plantatorzy buraków cukrowych radzą...

Nadzwyczajne walne zebranie związku w Świeciu.

Ze **Świecia** donosi nasz korespondent:

W lokalu p. Chełstowskiego w Świeciu zgromadzili się liczni członkowie Związku Plantatorów Buraków Cukrowych przy cukrowni Świecie, by radzić nad bardzo ważnemi dla nich sprawami. Obrady zagaił prezes związku p. Czajkowski z Płochocina. Uzupełniono zarząd przez wybór p. Leskiewicza z Kawęcina na miejsce p. Titenbruna z Przysierska. Do komisji rewizyjnej wchodzą pp. Zdzitowiecki z powiatu tucholskiego i Klaus z Dólska, pow. świecki.

Następnie sekretarz p. Janta Połczyński z Wysokiej wyczerpująco scharakteryzował działalność zarządu związku, który odbył 13 posiedzeń, 5 konferencyj w Poznaniu, 5 z dyrekcją cukrowni w Świeciu i t. d. Dalej prelegent referował sprawę przewidzianej obniżki ceny cukru, którą przemysł cukrowniczy niewątpliwie będzie się starał przerzucić na plantatorów. Wkońcu omawiał przewidziane ramy nowego kontraktu na kampanję 1934-35 roku.

P. Leskiewicz jako następny prelegent referował stan rokowań o dopłatę za buraki z kampanji 1932-33 roku oraz omówił położenie gospodarcze cukrowni w Świeciu.

W dalszym ciągu obrad zebranie uchwaliło pełnomocnictwa dla zarządu oraz przystąpienie do głównego Związku Plantatorów Buraków Cukrowych.

Sprawa Żyrardowa przed sądem.

Ułaskawienie Blachowskiego przez Pana Prezydenta.

Warszawa, 22. 2. (Tel. wł.) Dnia 2 marca br. sąd warszawski będzie rozpatrywał sprawę Żyrardowa. Skarga została złożona do sądu przez mniejszość polską, która żąda m. in. mianowania sekwestratora, celem zabezpieczenia pretensyj akcjonarjuszów polskich Żyrardowa na majątku zakładów.

Przy tej sposobności odsłonięte zostaną może kulisy gospodarki francuskiej w Żyrardowier.

Były pracownik zakładów Blachowski, który za zabójstwo francuskiego dyrektora tych zakładów Koellera skazany został na 4 lata więzienia, otrzymał ułaskawienie od Pana Prezydenta. Została mu w połowie darowana kara i w najbliższych dniach Blachowski uzyska wolność.

Ujęcie fałszerza monet 10-złotowych.

Zbiegł z aresztu i wpadł w pułapkę.

Chełmno, 21. 2. W ub. sobotę policja w Bydgoszczy aresztowała **niebezpiecznego zawodowego fałszerza srebrnych monet nazwiskiem Dryjański vel Dolski,** poszukiwanego od dłuższego czasu przez władze śledcze za fałszowanie i masowe puszczanie w obieg fałszywych monet 10-złotowych.

Jak już donosiliśmy w jednym z grudniowych numerów naszego pisma, w składzie kolonjalnym p. Trykowskiego w Chełmnie przy ul. Wodnej zjawiła się elegancko ubrana kobieta, prosząc o ¼ funta sielawek. Obsłużona przez żonę p. Trykowskiego, wręczyła na zapłacenie rachunku **10-złotówkę, z której otrzymawszy resztę w kwocie 9,80 zł, wyszła.** Właściciel składu p. T., który w międzyczasie był zajęty, w chwilę później stwierdził, iż otrzymana moneta jest fałszywa. Nie namyślając się długo, wraz z przybyłym w tej chwili kupcem p. Elmanem udał się w pogoń za nieznaną osobą, którą też poznał i przytrzymał.

W międzyczasie zjawił się na ulicy do owej „damy“ nieznany mężczyzna, który otrzymawszy znak ostrzegawczy, spostrzeżony przez T. ulotnił się w boczną ulicę. Przybyła na zawiadomienie p. Elmana **policja zabrała ową damę na posterunek,** a p. T. z drugim posterunkowym udał się w pogoń za mężczyzną, który spostrzegłszy zbliżające się niebezpieczeństwo, począł uciekać, a wreszcie wpadł do jednego z domów przy ul. Poprzecznej i schronił się na podwórzu w kurniku, gdzie też posiadane fałszywe monety ulokował. Ptaszka zdołano jednak aresztować i odprowadzono go na posterunek, gdzie dokonano rewizji osobistej. Wynik rewizji był nadspodziewany. **Znaleziono w kieszeniach 180 zł, które — jak się później okazało — były zdawką z monet fałszywych.**

Wielkie zdziwienie wywołał fakt, gdy policja udawszy się powtórnie na miejsce ukrycia spryciarza do owego kurnika, znalazła ukryte tamże w rękawiczce 110 zł (10-złotówki z Sobieskim) oraz 3 monety 5-złotowe. Jak się okazało, wszystkie były fałszywe. **Z posiadanych przez nich również fałszywych dokumentów wynikało, iż mężczyzna o nazwisku Wolski pochodzi z Chojnic, a kobieta niejaka Owgińska z powiatu gnieźnieńskiego.** Obu ptaszków osadzono w areszcie policyjnym.

Następnego dnia po czujnie spędzonej nocy **zastała policja próżną celę.** Spryciarz znikł bez śladu. Nie ulega wątpliwości, że Dryjański miał wspólników, których starał się za wszelką cenę ostrzec. Od tego czasu **ukrywał się bardzo sprytnie, zmieniając często miejsce pobytu, nazwisko i bardzo zręcznie umykał przed policją,** tak długo, aż wreszcie wpadł w pułapkę. Ptaszka odstawiono do tutejszego więzienia śledczego, gdzie również przebywa jego towarzyszka-wspólniczka.

Policja chełmińska zajęta jest obecnie dochodzeniami, zmierzającemi do gruntownej **likwidacji całej bandy,** zarówno jawnych jak i tajnych wspólników aresztowanego, gdyż do niej należeli podobno więcej jeszcze osobników.

Z licznych protokółów, spisanych przez tut. urząd pocztowy i obracających się codziennie w handlu fałszywych 10-złotówek wynika, iż **fałszerze ci w czasie swego krótkiego pobytu w Chełmnie zdołali puścić w obieg poważną ilość fałszywych monet 10-złotowych.**

Echa napadu rabunkowego w pow. świeckim.

Ze **Świecia** donosi nasz korespondent:

W jednym z ostatnich numerów donosiliśmy o ukaraniu przez sąd grodzki w Świeciu za sfingowanie napadu rabunkowego żony kolejarza Krawańskiego z Laskowic. Wiadomość tą należy sprostować o tyle, iż ukarana nazywa się **Teofila Baczyńska, zam. w Lipienkach,** której rzekomo dwóch osobników wyrwało na drodze pod Borowym Młynem worek z artykułami spożywczemi. Kobieta, obawiając się swego męża, upozorowała napad rabunkowy.

Przeciwko Krawańskiej, która swego czasu sfingowała napad rabunkowy w Laskowicach, rozprawa jeszcze nie miała miejsca. W pierwszej naszej wiadomości zostało nam mylnie podane nazwisko i miejscowość.

Z niewiadomych przyczyn opuściła dom rodziców.

Z **Nowego** donosi nasz korespondent: Przed kilku dniami opuściła dom rodziców 16-letnia Agnieszka Bobkowska, zatrudniona w gospodarstwie ojca w Nowskich Lipinkach. Zabrała ona z sobą kilka sukien i bieliznę. Dotychczas brak o niej jakichkolwiek wieści. Zaginiona była silnej budowy, o ciemnoblond włosach krótko strzyżonych, niebieskich oczach i okrągłej twarzy, na szyi znaki oparzenia. Ubrana była w granatowy płaszcz i biały beret.

Jedni zbudowali — drudzy zburzyli.

Karl Marxhof, najpotężniejszy blok mieszkalny Wiednia, leży w gruzach.

W wyniku krwawej rebelji wiedeńskiej — gigantyczna budowla, **jeden z cudów techniki i architektury XX wieku** — słynny blok mieszkaniowy w Wiedniu, noszący nazwę „domów im. Karola Marxa" leży w gruzach.

Powojenne budownictwo mieszkaniowe Wiednia tworzyło wielkie bloki, nazwane przeważnie nazwiskami przywódców socjalizmu. Najpotężniejszym z tych bloków był zbombardowany obecnie Karl Marx-Hof, zawierający **1382 mieszkania** i wszelkiego rodzaju urządzenia od pralń mechanicznych do poczty włącznie.

Pod budowę został przeznaczony plac, położony między ul. Heiligenstädterstrasse a nasypem kolei Franciszka Józefa, a długości przeszło kilometra.

Celem przerwania niezmiernie długiego frontu, rozbito w środkowej części budynek olbrzymim zieleńcem o powierzchni 10.480 m. kw., w którego centrum umieszczono rzeźbę.

Kolos ten posiada wszelkie urządzenia potrzebne dla **6 000 mieszkańców, a więc 2 centralne pralnie, 2 ogrody dziecinne, klinikę dentystyczną, poradnię, bibljoteki, świetlice, ambulatorjum, pocztę, aptekę i 25 lokali handlowych.**

Ogrzewanie centralne całego budynku oraz ogrzewanie pralni i motoryzacja wszelkich urządzeń odbywa się przy pomocy elektryczności co kalkuluje się taniej. Każda z tych dwu pralni obsłużyć może jednocześnie 50 rodzin.

W większości tych bloków znajdują się **na miejscu jadłodajnie lub wspólne kuchnie,** a mieszczące się w tych domach-miasteczkach spółdzielnie zwalniają gospodynię od konieczności udawania się do odległych targów w mieście.

Wybudowanie tych bloków pochłonęło przeciętnie **90 miljonów szylingów austr. rocznie.** Środki na budowę czerpano ze źródeł podatkowych, nakładanych bezwzględnie na mieszczaństwo wiedeńskie.

Cała ta monumentalna budowla leży obecnie w gruzach, obrócona w perzynę przez artylerję.

O przyszłość i należyty rozwój polskiej spółdzielczości.

Rząd nowelizuje ustawę o spółdzielczości. Światła i cienie nowej ustawy.

Warszawa, 22. 2. (tel. wł.) Na posiedzenie sejmowej komisji skarbowej przeprowadzono obszerną dyskusję nad rządowym projektem **noweli do ustawy o spółdzielniach.** Posłowie opozycyjni wypowiedzieli się **przeciw tej ustawie.**

W Polsce spółdzielczość jest różnorodna. Mamy spółdzielnie polskie, niemieckie, żydowskie i rusińskie o różnym podkładzie ideowym i gospodarczym.

W tych warunkach przychodzi rządowy projekt nowelizacji ustawy. Chce się **zunifikować wszystkie spółdzielnie.** Wszystko ma się łączyć w jednej radzie spółdzielczej, a ściślej mówiąc w **jednej osobie przewodniczącego tej rady, urzędniku, mianowanym i obdarzonym dyktatorską niemal władzą.**

Spółdzielnie, według projektu rządowego, będą pozbawione wolnego wyboru odpowiedniego dla siebie związku. Rewidenci będą uzależnieni od władzy, która będzie ich mianowała.

Takie stanowisko, zdaniem mówców opozycyjnych, jest w całej swej istocie sprzeczne ze szczytnym poglądem na rolę społeczeństwa i na sposób traktowania go. Należałoby iść **w kierunku odwrotnym, w kierunku zapewnienia swobodnego rozwoju spółdzielniom.**

W obronie rządowego projektu noweli ustawy stanął pos. Gliński (BB), który znalazł poparcie u swych kolegów sanacyjnych i ich głosami projekt został uchwalony przez komisję.

———::———

Nie wolno kupować u żydów.

Lipsk, 22. 2. (PAT). Kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej w Wittenbergu wydało znamienną odezwę, zakazującą wszystkim członkom partji pod groźbą natychmiastowego wykluczenia kupowania w sklepach żydowskich. Zarządzenie to obejmuje również urzędników państwowych i samorządowych. Jak z tego wynika, bojkot żydów wchodzi teraz w fazę planowej akcji, mającej objąć całe społeczeństwo.

Kto wynalazł karty do gry?

Pomysł malarza Grigonnier bawił królów francuskich XV wieku.

Niedawno w Nowym Jorku zmarł właściciel największej w Stanach Zjednoczonych fabryki kart do gry. W ciągu 30 lat doszedł on do majątku, wynoszącego 200 miljonów dolarów.

Największa produkcja kart, jak wynika ze statystyki, przypada na okres

1912 — 1922 rok.

Popyt na karty wzrósł szczególnie w czasie wojny, kiedy wiele osób zupełnie nie znających gry w karty, nauczyło się jej w okopach, w szpitalach itd.

Kto jest wynalazcą gry w karty? W Europie jest bardzo rozpowszechnionem mniemanie, że pierwsze karty pojawiły się **w Chinach w 1678 roku.**

Że twierdzenie to jest błędne dowodzi fakt, że

już w 15-tym wieku karty w Europie były znane.

W księgach rachunkowych dworu królów francuskich z r. 1489 znajduje się taka oto pozycja, własnoręcznie zapisana przez skarbnika króla Karola VI., Poupard'a: „Artyście malarzowi J. Grigonnier za trzy gry kart, zrobionych dla zabawy J. K. M. Króla, zapłacono 56 sous paryskich".

Później za panowanie króla Karola VII tenże Grigonnier przerobił i udoskonalił karty do gry. Figurom nadał

imiona symboliczne,

które przetrwały do naszych czasów.

Pierwsi królowie karciani nosili imiona władców historycznych: Dawida, Aleksandra, Cezara i Karola Wielkiego. Dama treflowa wyobrażała królowę francuską Marję, dama pik — Jeanne d'Arc, dama karowa Agnieszkę Sorel, dama kier — Izabellę Bawarską. Cztery waleci są to rycerze króla Karola Wielkiego i Karola VII: Auguieux, Lanselaux, Hektor de Guaillard i la Guille.

Co do kolorów karcianych, to **kiery oznaczały odwagę, piki i karo — broń, trefle — amunicję.** Asy miały przedstawiać pieniądze i były symbolem zasady, że pieniądze są najbardziej poważnym atutem w wojnie i jednym z nerwów wojny.

Psy kłusownikami

Kundle wiejskie wtargnęły do lasu i napadały na zwierzynę.

Pod Piotrkowem zdarzył się wypadek niezwykłej wyprawy kłusowniczej psów wiejskich. Chłopi dużej wsi zauważyli rano, że ich kundle porzuciły w nocy budy i powędrowały w niewiadomym kierunku. W zagrodach pozostały tylko niedołężne małe czworonogi, 67 zaś zwierząt opuściło domy. Wszyscy zachodzili w głowę, co się stało z psami i usiłowali wytłumaczyć sobie powód ich zniknięcia.

Nagle około południa zjawił się we wsi leśniczy z pobliskich lasów i przyniósł rozwiązanie zagadki. Przyszedł on, aby dać znać chłopom, że **ich psy wtargnęły do wielkiego rewiru myśliwskiego w dobrach okolicznych i napastują przebywające tam pod ochroną sarny, jelenie i zające.** Leśniczy zażądał, ażeby mieszkańcy wsi natychmiast wyłapali swoje kundle, **uprawiające rozbój na obcym terenie** i zagroził, że w przeciwnym razie czworonożnych rabusiów powystrzela. Chłopi, wśród których wielu uprawia kłusownictwo, przyjęli ze zdumieniem wiadomość o zmyślności psów i nabrali szacunku dla ich rozumu. Do wieczora jednak musieli uganiać się za kundlami, **którym zabawa w lesie tak się podobała, że nie chciały wracać do domu,** gdzie czekała ich zwykła psia służba.

———::———

Strażacy napadli na bezbronnego mężczyznę

Kilku podchmielonych osobników dokonało bestjalskiego napadu na tle porachunków osobistych na jadącego wozem szosą Jana Motylińskiego z Piotrkowa Kujawskiego. Rozbestwieni awanturnicy po ściągnięciu Motylińskiego z wozu zadali mu kilka ciężkich ran tępemi narzędziami. Nieprzytomnego Motylińskiego znaleziono w kałuży krwi na szosie i oddano pod opiekę lekarską. W toku dochodzeń okazało się, że napadu dokonali członkowie straży pożarnej w Witowicach, a to: Zygmunt Burdziński, trzej bracia Jakubowscy, dwaj bracia Kaszubscy oraz F. Kępski. Wszyscy zostali osadzeni w areszcie i czekają na wymiar sprawiedliwości.

———::———

Reorganizacja oddziału powiatowego Związku Straży Pożarnych w Grudziądzu.

W sali starostwa powiatowego odbyło się zebranie reorganizacyjne oddziału Związku Straży Pożarnych Grudziądz. W zebraniu uczestniczyło przeszło 50 delegatów z placówek strażackich powiatu grudziądzkiego oraz delegat okręgu Zw. Straży Pożarnych wojew. pomorskiego p. insp. Roszczyk z Torunia. Po sprawozdaniach sekretarza i skarbnika wygłosił dłuższe przemówienie p. inps. Kaszewski, zaznajamiając delegatów z działalnością strażaków, akcją ratowniczą i t. p. Wszystkich sprawozdań wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem. Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz związku, w skład których weszli: p. Tomczyński z Łasina jako prezes rady związku, dr. Korzeniewski z Grudziądza - prezes zarządu, insp. Kaszewski i Gibas z Łasina - wiceprezesi, Winnicki z Grudziądza - skarbnik oraz jako sekretarz p. Mniszko. Asesorami wybrani zostali pp. insp. Lewandowski z Grudziądza i Górny z Łasina. Na przewodniczącego komisji rewizyjnej wybrany został p. Adam Korzeniewski oraz na członków pp. dr. Zieliński z Grudziądza i Nowiński z Rogóżna.

———::———

Idźmy za wzorem kolejarzy pomorskich.

Kolejarze w szeregach Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

W sali konferencyjnej gmachu Dyrekcji Kolejowej w Toruniu odbyło się 20 bm. walne zebranie Komitetu Kolejowego L. O. P. P. przy udziale 59 delegatów kół pomorskich. Obradom przewodniczył p. Waszkowski.

Ze sprawozdań członków zarządu wynikało, że na terenie Pomorza istnieje 73 placówek Kolejowego L. O. P. P. z liczbą 11584 członków. Działalność kół i komitetu L. O. P. P. była rozległa i niezwykle owocna, co świadczy dobitnie o należytem zrozumieniu konieczności obrony powietrznej i przeciwgazowej wśród kolejarzy pomorskich.

Komitet udzielił 4 stypendja po 1125 zł rocznie 4 studentom-Polakom, studjującym lotnictwo na politechnice gdańskiej, popierał materjalnie Aeroklub w Gdańsku i rozwijał szeroką akcję kształcącą i propagandową. Bilans kasowy wykazuje po stronie dochodów 70.768,56 zł, a po stronie rozchodów 69.133,20 zł. Preliminarz budżetowy na rok 1934 uchwalono w dochodach w kwocie 64.000 zł, a w rozchodach 62.600 zł.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi pokwitowania. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: inż. Smoliński, inż. Czerwiński, mag. Pospischil, inż. Gliszczyński, Tretkowski, Konasiński jako członkowie i Gaca i Jabłoński jako zastępcy. Do komisji rewizyjnej wybrano: Matejskiego, Rajewicza i Terlińskiego, a delegatami do komitetu wojewódzkiego L O. P. P. inż. Ancuta i Szandę.

Następnie po krótkiej dyskusji zamknięta została oficjalna część zebrania, poczem instruktor wygłosił referat z przeźroczami na temat lotnictwa i szybownictwa.

Należy dodać, że koła kolejarzy L. O. P. P. na Pomorzu prowadzone są wzorowo i wywierają silny wpływ na społeczeństwo pomorskie, usposabiając je życzliwie do akcji obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Za wzorem kolejarzy pomorskich winni pójść urzędnicy innych resortów administracji państwowej oraz wszystkie sfery obywatelstwa polskiego na Pomorzu.

Urząd zagraniczny kościoła ewangelickiego.

Berlin, 23. 2. (PAT). Biskup ewangelicki Rzeszy powołał do życia specjalny urząd zagraniczny dla spraw kościoła ewangelickiego, którego zadaniem ma być nawiązanie ścisłego kontaktu z Niemcami ewangelikami, zamieszkałymi poza granicami Niemiec oraz nawiązanie stosunków z zaprzyjaźnionymi kościołami zagranicą. Kierownictwo tego urzędu powierzone zostało radcy konsystorza ewangelickiego dr. Heckelowi, który równocześnie otrzymał tytuł biskupa.

Samobójstwo syna generała.

Komornik u księcia Lubomirskiego.

Warszawa, 22. 2. (Tel. wł.) Zastrzelił się w mieszkaniu ojca swego generała Jastrzębskiego 22-letni jego syn Jerzy. Przywołany lekarz pogotowia stwierdził zgon desperata. Zwłoki tragicznie zmarłego zabezpieczono na miejscu. Ustaleniem przyczyny samobójcy zajęła się policja.

Wczoraj komornik dokonał zajęcia mebli na 500 zł w mieszkaniu ks. Stefana Lubomirskiego. Powyższą sumę wyprocesował wierzyciel od plenipotenta księcia niejakiego Łopuszańskiego. Ponieważ książę nie chciał potrącać zajętych jego poborów, wierzyciel zajął meble księcia.

Ustawa filmowa.

Warszawa, 22. 2. (tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę filmową, ujmującą w ramy prawne wszystkie sprawy, dotyczące filmu i jego wyświetlania. Rada Ministrów jest upoważniona do powołania Rady Filmowej, która by roztoczyła opiekę nad polskim filmem i jego produkcją.

Gęś rekordzistka.

Przeleciała przez Atlantyk.

W stanie Massachusats schwytano na wybrzeżu morskiem dziką gęś, która niewątpliwie należy do gatunku dzikich gęsi europejskich, jakich w Ameryce niema. Prawdopodobnie **gęś ta przyleciała z Europy poprzez Islandję, Grenlandję i Labrador.** Wicher musiał tę podróż ułatwić owej gęsi rekordzistce.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 23 lutego 1934 roku.

KALENDARZYK.

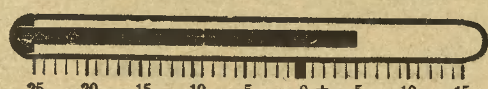
Dziś: Piotra Damanj. b. d. K.
Jutro: Macieja Apostoła.
Wschód słońca o godzinie 7.04.
Zachód słońca o godzinie 17.22.

Stan pogody

Napływ ciepłych mas powietrza, niesionych z zachodu spodował ocieplenie i odwilż.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

Instytut literacki „LEKTURA“ przy ul. Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9—18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257

TEATR MIEJSKI.

W sobotę i niedzielę wieczorem okazale wystawiona i doskonale grana operetka Hellmesbergera **„DZIEWCZYNA Z FIOŁKAMI“** w opracowaniu reżyserskim M. Dowmunta pod batutą P. Kuczery.

„TEN STARY WARJAT“, komedja St. Kiedrzyńskiego ukaże się w nadchodzącą niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych.

W poniedziałek **„DOOKOŁA MIŁOŚCI“**, karnawałowa operetka O. Straussa.

„IVAR KREUGER“ w Bydgoszczy. Dzieje potęgi i upadku „króla zapałczanego“ Ivara Kreugera ożyją niebawem na scenie Teatru Miejskiego w sztuce Jerzego Tepy (autora „Fräulin Doktor“). Głośny ten reportaż z życia Kreugera znajdzie formę realizacji w reżyserji i inscenizacji dyr. Stomy, a dekorator J. Hawryłkiewicz uplastyczni ją malarsko. Film sceniczny J. Tepy zamknięty w 17 obrazach otrzyma ilustrację muzyczną Halskiego. Zainteresowanie tą sensacją artystyczną wprost niebywałe.

Najweselszy wieczór roku zgotuje nam król komików, najwybitniejszy gwiazdor ekranu i rewji **Adof Dymsza** wraz z **Elą Antoszówną**, czołową przedstawicielką tańców akrobatycznych i **V. Łaską,** królową cygańskich romansów. Przy fortepianie F. Bizińska. Kasa zamawiań rozpoczęła już sprzedaż biletów. Zniżki nieważne.

— **Przysposobienie Wojskowe Kobiet** podaje do wiadomości, że dnia 2 marca, w piątek, odbędzie się nadzwyczajne zebranie o godz. 18 w świetlicy przy ul. Jagiellońskiej 15. Uprasza się wszystkie członkinie o gremjalne przybycie.

— **Zagadnienia bydgoskiego przemysłu drzewnego** omawiane będą w Stowarzyszeniu Techników dziś, w piątek, wieczorem o godz. 20.30. Posiedzenie to będzie czwartem dyskusyjnem, poświęconem ożywieniu naszego przemysłu.

Sokół żeński.

Dziś, piątek, 23 bm. ćwiczenia drużyny i młodzieży oddziału I w gimnazjum żeńskiem. Liczne i punktualne przybycie konieczne.

Sokolice okręgu V.

Dziś, w piątek, 23 bm. o godz. 19 w gimnazjum żeńskiem przy ul. Staszica ćwiczenia wszystkich oddziałów żeńskich. Przybycie druchen bezwzględnie obowiązkowe.

Naczelniczka okręgu V.

— **Poszukuje się spadkobierców** zmarłego w Ameryce Michała Sułkowskiego, urodzonego 1830 lub 1840 roku w Polsce. Zaliczający się do rodziny tegoż **Michała** Sułkowskiego zechcą złożyć swój adres w redakcji „Dziennika Bydgoskiego“.

— **Walne zebranie Tow. Uczennic Handlowych** odbyło się w sali Resursy Kupieckiej. Na przewodniczącego uproszono p. Mateckiego. Zwięzłe a treściwe sprawozdania: prezeski, sekretarki i skarbniczki zostały nagrodzone sowitemi oklaskami. Do nowego zarządu weszły członkinie: prezeska Jadwiga Jezierska, wiceprez. Marja Wicztokówna, sekretarka Jadwiga Rutkowska, zast. sekretarki Jadwiga Störing, skarbniczka Katarzyna Gerthówna, zast. skarbn. Helena Mazurkiewiczówna, komendantka sekcji rozrywkowej Irena Jezierska, bibljotekarka Wiktorja Lerkówna, zast. bibljotekarki Łucja Chodziński, ławniczki: Gertruda Rosówna, Zofja Bachorzanka, Bronisława Helekówna; komisja rewizyjna: Anna Skorzybót, Łucja Malakówna, Łucja Szlaberówna.

— **Walne zebranie Polskiego Tow. Krajoznawczego oddz. w Bydgoszczy,** ul. Marszałka Focha 3, tel. 764, odbędzie się 9 marca br. o godz. 19.30 w Ratuszu, sala posiedzeń rady miejskiej, przy ul. Farnej. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) wybór prezydjum, 3) odczytanie protokółu, 4) sprawozdanie zarządu, 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 6) udzielenie absolutorjum, 7) wybory uzupełniające, 8) wybory komisji rewizyjnej, 9) zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1934, 10) sprawy Parku Narodowego w Tatrach, 11) wnioski złożone na piśmie w myśl statutu, 12) wolne wnioski.

Różowa Kukułka zakuka w Bydgoszczy

w sobotę, 3 marca br. w sali malinowej hotelu „Pod Orłem“. Dochód na cele Polskiego Białego Krzyża. Przedsprzedaż biletów w cenie 2 zł w księgarni p. Gieryna i p. Idzikowskiego.

Ważne dla subskrybentów pożyczki narodowej.

Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej podaje do wiadomości subskrybentów Pożyczki, wpłacających należność za obligacje w 6-iu ratach, a zalegających z płatnością poprzednich rat, że kto do dnia 5 marca rb., tj. do końcowego terminu płatności VI raty Pożyczki Narodowej uiści ratę bieżącą i wszystkie raty zaległe, temu przysługiwać będą prawa subskrybenta, wpłacającego raty w terminie. W związku z tem, począwszy od dn. 1 lipca rb., otrzyma on obligacje Pożyczki Narodowej oraz będzie mógł zrealizować pierwszy kupon za okres od dn. 1 stycznia do dn. 30 czerwca rb.

Skorzystać z tego mogą również subskrybenci, którzy dotychczas spłacili należność za obligacje w skali 11 rat, lecz do dn. 5 marca rb. wpłacą całkowitą należność.

Temsamem i ci subskrybenci otrzymają obligacje 1 lipca wraz z kuponem za okres od 1 stycznia do 30 czerwca, który to kupon będą mogli niezwłocznie zrealizować.

Żadne opóźnienia w terminie wpłaty ostatniej raty Pożyczki Narodowej uwzględniane nie będą i **kto choćby najmniejszą kwotę pozostanie winien po dn. 5 marca, traktowany będzie jako subskrybent, wpłacający należność za obligację w 11 ratach — a temsamem po wpłaceniu całkowitej należności otrzyma obligacje w terminie wrześniowym i bez pierwszego kuponu za okres od 1 stycznia do 30 czerwca rb.**

Polska Piastowska a Pomorze.

Jeden był klucz geograficzno-polityczny, który gwarantował utrzymanie całości państwa Polski staropiastowskiej. Kluczem tym było Pomorze w granicach swoich od ujścia Wisły do ujścia Odry. Ujście Wisły i ujście Odry to jakby dwa zamki, których otwarcie daje szeroki dostęp do obszarów, położonych nad Wisłą i Odrą.

O zagadnieniach tych, rzuconych na szerokie tło dziejowe, będzie w dniu 25 lutego mówić w Bydgoszczy w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego prof. U. P. dr. Zygmunt Wojciechowski w odczycie p. t. „Pomorze a pojęcie Polski piastowskiej“.

Odczyt odbędzie się o godz. 17 w auli gimnazjum humanistycznego, ul. Grodzka. Wstęp na odczyt 30 gr dla dorosłych, 15 gr dla młodzieży i wojskowych niższych stopni.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43,** 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, **7.31, 10.41, 13.22,** 13.35, 17.01, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40.
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11 13.33, 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, **22.59**

Nowe władze Związku Księgowych obwodu nadnoteckiego.

Walne zebranie Związku Księgowych i rzeczoznawców księgowości obwodu nadnoteckiego odbyło się w Resursie Kupieckiej. Zebranie zagaił wiceprezes p. Huzarski, poczem na przewodniczącego zgromadzenia zaproszono p. inż. Wasilewskiego, dyrektora Liceum Handlowego.

Sprawozdania składali p. Huzarski, p. dyr. Witek i p. Ciernicka. Po uchwaleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru nowego zarządu, którego skład jest następujący: prezes — p. Witek, dyr. szkoły handlowej, wiceprezes — p. Huzarski, p. Ciernicka, p. kpt. Dywor, p. Dydyński, p. Szczepański; komisja rewizyjna: pp. Dobiejewski, Węglikowski i Hermel.

W dyskusji brzmiała nuta nawiązania ściślejszego kontaktu pomiędzy członkami w celu harmonijnej zawodowej współpracy. W szczególności omawiano stanowisko księgowego w handlu i przemyśle, obronę jego interesów i postanowiono powołać sekcję pośrednictwa pracy, któraby ułatwiała zdobycie warsztatu pracy bezrobotnym księgowym wzgl. ich pomocnikom, a z drugiej strony dała możność pracodawcom zdobycie odpowiednich kwalifikowanych księgowych.

Z zaproszonych gości obok p. dyr. Wasilewskiego zjawili się prof. Lipczyński, prof. Hanusiak i przedstawiciel Izby Przemysłowo-Handlowej, p. Stobiecki.

— **Oddział bydgoski Polskiego Czerwonego Krzyża** podaje Szanownej Publiczności do wiadomości, że Czerwony Krzyż posiada wykwalifikowane pielęgniarki, które za skromną opłatą podejmą się pielęgnowania chorych. Zgłoszenia należy kierować do biura Czerwonego Krzyża, 3 Maja nr. 24.

Czytelnicy nasi mają głos.

Prośba do Jacka Furdygi.

Jako kolega po fachu, tylko o kilkanaście szarż niższy (bo byłem tylko pucobutem u p. chorążego), zwracam się do z pokorną prośbą o zameldowanie Panu Marszałkowi w Belwederze i Wszem, komu o tem wiedzieć należy (może przez nadesłanie obramowanych na czerwono Twoich raportów), że:

Wielkopolska komisja Krzyża Niepodległości z p. pułkownikiem Jakubowskim w Warszawie śpi.

Jest to ważna komisja. Ma ona przecież decydować o tem, czy **Wielkopolanie** przysłużyli się w dziele uzyskania Niepodległości. Lecz co ona robi? Śpi!!! Albo zadowolona temi Krzyżami, które dostali jej członkowie i nieliczni znajomi, uważa, że misję swoją skończyła i nikt więcej na odznaczenie nie zasługuje. Tak inne komisje nie robią. Komisja **Legjonowa** daje conajmniej Krzyże tym, którzy się o Legjony choćby otarli. Wiem, że członkowie **P. O. W.** otrzymali nawet krzyże za samą tylko przynależność do tej organizacji. Komisja **Dowborczyków, Śląska, Lwowska** i inne, obdzieliły odznaczeniami niepodległościowemi prawie wszystkich, którzy stawili wnioski. Jedyne Komisja **Wielkopolska** nic nie robi, zgodziwszy się na odznaczenie tylko garstki znajomych, których nie było nawet tam, gdzie grzmiało i zapomniawszy o rzeszach rezerwistów, którzy po wypędzeniu wroga z kraju wrócili do swych zajęć w handlu, przemyśle, na roli lub w urzędzie.

Mówi się, że odznaczenia niepodległościowe należy się **za strajk szkolny,** za pracę w organizacjach polskich pod zaborcą, za powstanie z bronią w ręku (Krzyż Niepodległości z mieczami), za walkę o Lwów, Śląsk, Warmję i Mazury, lecz ci liczni, które je robili — choć nie dla orderów — dostaną Krzyże, ale **na grobach,** o ile Komisja Wielkopolska się nie obudzi i nie uprzytomni sobie, że Wielkopolanie zrobili dla Niepodległości Polski nie mniej od Polaków z innych dzielnic.

A któż ma uznać czyny **Wielkopolan,** jeżeli powołana przez nich komisja dąży do pomniejszenia ich zasług? Śpij więc Komisjo lub odpoczywaj pod zdobytemi Krzyżami, dopóki Cię historja potępiając nie zbudzi, lub ręka sprawiedliwości nie skarci.

Licząc na wykorzystanie tego listu, biję w kopyta.

Cześć!

Janek Medalowiec-Niepodległościowski.

Wstrząsająca tragedja małżeńska w Grudziądzu.

Mąż trzykrotnie strzelił do żony poczem popełnił samobójstwo.

Grudziądz, 23. 2. W numerze wczorajszym naszego pisma podaliśmy krótką notatkę o **ponurej tragedji małżeńskiej, jaka wydarzyła się w mieszkaniu pp. Osińskich** przy ulicy Młyńskiej 5. Dziś podajemy szczegóły tej potwornej zbrodni.

W środę wieczorem około godziny 8-ej przyszedł do mieszkania pp. Osińskich Józef Spaliński, aby, jak oświadczył, pomówić ze swoją żoną. Żona jego, Marta, od 14 dni zamieszkiwała tamże w charakterze sublokatorki.



JÓZEF SPALIŃSKI
lat 33, szofer z zawodu, który na tle nieporozumień małżeńskich strzelił do żony swej Marty, poczem popełnił samobójstwo.

Spalińscy pobrali się przed rokiem

i do chwili wyprowadzenia się Spalińskiej, zamieszkiwali wspólnie przy ul. Wąskiej nr. 19. Pożycie ich już od pierwszej chwili nie było szczęśliwe.

Nieporozumienia małżeńskie były na porządku dziennym.

Małżonkowie zarzucali sobie wzajemnie niewierność. Rozdźwięki te spowodowały Martę S. do porzucenia męża.

Mimo, że małżonkowie od 2 tygodni nie żyli ze sobą, dochodziło między nimi do coraz to nowych zatargów.

Spaliński w dalszym ciągu podejrzewał swą żonę o wiarołomstwo.

Krytycznego dnia po krótkiej rozmowie zażądał kategorycznie od swej żony, aby powróciła do domu. Nie zastanawiając się długo, odrzekła żona, że powróci do domu, jeżeli mąż jej zmieni tryb życia, oraz zwróci jej 600 złotych gotówki, które od niej zabrał. Najprawdopodobniej Spaliński tej gotówki już nie posiadał, lecz **udając, że sięga po portfel, dobył browningu i wystrzelił trzykrotnie do swej żony, trafiając w głowę.** Po dokonaniu tego krwawego czynu Spaliński skierował lufę w swoją skroń i strzelił dwukrotnie.

Świadkowie ponurej tragedji powiadomili natychmiast władze policyjne, które niezwłocznie przybyły na miejsce krwawego wypadku. **Śmiertelnie rannych przewieziono do szpitala miejskiego,** gdzie natychmiast dokonano operacji wyjęcia kul.

Wszelka pomoc okazała się niestety spóźnioną. Nazajutrz o godz. 8.30 rano

zmarł morderca

nie odzyskawszy przytomności.

Ofiara jego walczy ze śmiercią.

Niema prawie że żadnej nadziei utrzymania jej przy życiu.

Na miejscu zbrodni odbyła się wizja lokalna, dokonana przez władze sanitarno-śledcze. Przed domem zbierają się rzesze ciekawych, żywo komentując ponure zajście.

Zjazd Rady Wojewódzkiej P. S. Chrześcijańskiej Demokracji

odbędzie się w niedzielę, 25 bm. w Poznaniu, w sali restauracji Zamkowej przy ul. Św. Marcin 40. Początek zjazdu o godz. 11. Udział w zjeździe mogą brać wyłącznie członkowie rady, zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE. Zebranie zarządu w sobotę, o godz. 7-ej u p. Kujawskiego.

—::—

— **Kursy pieczywa i gotowania.** Związek Pań Domu organizuje 2-miesięczny kurs pieczywa oraz 2-miesięczny kurs nowoczesnego gotowania. Zapisy i bliższe informacje przyjmuje i udziela sekretarjat Związku we wtorki i czwartki od 5—6, Cieszkowskiego 4, Klub Techników.

Opamiętajmy się i dbajmy o dziecko i matkę!

„Fabryka aniołków" w Bydgoszczy?

Aresztowanie dwóch osób pod zarzutem zgładzenia niemowląt.

(ak). Żyjemy dziś rzekomo w epoce dziecka, ale szczególnie u nas tak mało się dla niego czyni. Podczas gdy w Francji, a nawet w Rosji sowieckiej państwo i komuny jak największą troskliwością otaczają każde dziecko — bez względu na to, czy ślubne lub nieślubne — u nas pod tym względem jest bardzo źle. O dziecko i matkę wogóle się nie dba lub bardzo mało.

I stąd owe straszne tragedje matek, przewijających się na salach rozpraw za podrzucenie dzieci, stąd

CAŁĄ GEHENNĘ CIERPIEŃ

jaka rozdziera serce nieszczęśliwych matek, pragnących dać szczęście dziecku a nie mających sił ku temu, gehenna cierpień, którą przeciętny człowiek nie jest w stanie odczuć.

Nie dalej jak wczoraj pisaliśmy o bezdomnej, żyjącej w nędzy służącej, która szukała ukojenia w modlitwie i udała się do kościoła Klarysek, gdzie

NAGLE ZASŁABŁA.

Dziewczyna ta była matką. Tulała się po mieście. Nikt nie chciał jej dać pracy. Daremnie pukała do serc... I takich wypadków jest mnóstwo. Codziennie niemal znajdziemy tego rodzaju notatki w prasie.

Czyż dziwić się można, że matka nie mająca środków do życia dla siebie i dziecka i nie znajdująca

ŻADNEGO POPARCIA I POMOCY U WŁADZ

w swej bezgranicznej rozpaczy dopuszcza się czynu karygodnego?

Znajdujące się w szczęśliwem położeniu matki, mające zajęcie, szukają innej drogi wyjścia, mianowicie nie mogąc w czasie pracy dziecimi opiekować się, dają je na utrzymanie za pewnem wynagrodzeniem. Ale i to nie rozwiązuje sprawy, dzieci bowiem znajdujące się pod mniej lub więcej troskliwą opieką, narażone są na różne niebezpieczeństwa.

Świadczą o tem następujące fakty, wykryte onegdaj przez policję bydgoską:

Przy ul. **Chołoniewskiego** 4 zamieszkali **44-letni robotnik Jakób Solak i 39-letnia Bronisława Heleńska** przyjmowali **niemowlęta na utrzymanie.** Szczególnie matki nieślubnych dzieci, przedewszystkiem zaś służące, dla których dziecko przy boku było ciężarem, oddały swe maleństwa Solakowi i jego towarzyszce. Nic dziwnego, skoro służące były na posadzie. Stwierdzono jednak po pewnym czasie przez policję, że

TROJE NIEMOWLĄT ZMARŁO,

przyczem jedno dziecko zmarło **wskutek zaduszenia.** Pragnąc ukryć straszną prawdę przed matkami, ciałka niemowląt grzebano częściowo **w ustronnych miejscach poza miastem,** bez zawiadomienia władzy o wypadkach śmierci. Zwłoki jednego niemowlęcia Solak zawiózł do Dąbrowy pow. chełmińskiego, gdzie porzucił je pod drzwi jednego z gospodarzy.

W związku z tem aresztowano Solaka i Heleńską pod zarzutem dokonania zbrodni. Wypierają się oni wszystkiego. Co do dwóch niemowląt stwierdzili lekarze istotnie, że zmarli śmiercią naturalną, aczkolwiek zachodzi podejrzenie, że śmierć mogła nastąpić wskutek niedbalstwa. Co do niemowlęcia zmarłego wskutek uduszenia, sprawa nie jest jeszcze wyjaśnioną, czy zostało zaduszone, czy też dziecko samo się zadusiło jak twierdzą Solak i Heleńska. Dalsze śledztwo niewątpliwie wyjaśni, czy w danym wypadku nie zachodzi świadoma

„FABRYKACJA ANIOŁKÓW"

t. zn. oddanych na „utrzymanie" niemowląt w celu odtransportowania ich na drugi świat.

Jakikolwiek jednak byłby wynik śledztwa, fakt ten niech będzie przestrogą poruszenia serc i sumienia. Opamiętajcie się i dbajcie o matki i ich dzieci nieślubne a przedewszystkiem nie gardźcie nimi.

—::—

Z okazji 50-lecia Związku Restauratorów ma się w r. 1935 odbyć w Bydgoszczy

ogólnokrajowy zjazd delegatów.

(n) Na rocznem walnem zebraniu Towarzystwa Restauratorów miasta Bydgoszczy i okolicy które odbyło się dnia 22 lutego w lokalu prezesa Kocerki, przedstawiono zebranym projekt zaproszenia na przyszły rok do Bydgoszczy wszystkich organizacyj przemysłu gospodnioszynkarskiego — na **obchód złotego jubileuszu** miejscowego stowarzyszenia, założonego w roku 1885.

Jak zdołano ustalić **najstarszymi** członkami tegoż stowarzyszenia są pp.: Franciszek Piotrowski (z pod Dzwona), Wichert (właściciel „Starej Bydgoszczy), emeryt Januszewski — dawniejszy reprezentant browarów i pani Kleinertowa, wdowa po zmarłym przed dwoma laty prezesie honorowym.

Nie należy w to wątpić, że projektowany zjazd ożywi Bydgoszcz nadzwyczajnie.

*

Placówka bydgoska chrześcijańskiego Związku Restauratorów ziem zachodnich dużo ucierpiała skutkiem zastoju w interesach, konkurencji kiosków i protekcyjnego szafowania koncesjami. Gdy przed rokiem do stowarzyszenia należało 126 **zawodowców**, to obecnie jest ich jeszcze tylko 90. Trzydziestu i dwóch wymazano z listy członków, ponieważ nie mogli uiścić zaległych składek związkowych, tak bowiem zubożeli. Czterech m. in. śp. **Wojciecha Twardowskiego i Franciszka Musielewicza,** których pamięć walne zebranie uczciło, zabrała śmierć nieubłagalnie.

Walnem zebraniem, które zatwierdziło rachunki i udzieliło zarządowi pokwitowania, kierował p. **Bolesław Nowak,** wiceprezes Związku poznańskiego.

Przez aklamację — jednomyślnie — wybrano zarząd w dotychczasowym składzie: **Teodor Kocerka prezes,** Palejowski wiceprezes, Edmund Matecki sekretarz, Musielewicz junior i Gączerewicz skarbnicy, Kalorski, Wincenty Kujawski, Czesław Śmigielski i Żółkiewicz asesorzy.

Komisję rewizyjną również pozostawiono tę samą. Należą do niej: Antoni Nowak, Mrozińskí i Cymer.

Zarządowi zleciło walne zebranie przygotowanie uroczystości jubileuszowych.

Wczesna wiosna.

Wróżby warszawskich ogrodników.

Ogrodnicy podwarszawscy wróżą wczesną wiosnę. Jeden ze znanych ogrodników tak zwierza się publicznie w prasie popołudniowej:

Teraz jest pionowa kwadra księżyca i powstają znowu niezbyt dokuczliwe mrozy, szczególnie na kresach. Ale są to ostatnie mrozy w tym roku.

„Dla nas kwestja uchwycenia końca zimy ma wielkie znaczenie, bo ko pierwszy wyhoduje w polu ogrodowizny, zbiera plon. Kto się spóźni, sprzedaje już w okresie niskich cen i... nie zarabia.

Pod oknami inspektów teraz hodujemy rzodkiewkę, marchewkę i sałatę. Rzodkiewka ma już zawiązane główki i za jakieś dwa tygodnie smakołyk ten już będzie na rynku. Sałata ukaże się w jakiś tydzień po rzodkiewkach.

Oczywiście, że wszystkie te wyliczenia zależą od życiodajnego słońca. Ono decyduje o nowalijkach".

—::—

— **Z życia harcerzy w szkole św. Jana.** Na początku grudnia ub. roku zawiązało się przy szkole powszechnej św. Jana męskiej „Koło Przyjaciół Harcerzy" w celu roztoczenia opieki moralnej i materjalnej nad drużyną. Podkreślić należy energję i żywotność tegoż Koła, a w szczególności jego zarządu, który po zaledwie dwumiesięcznem istnieniu umiał zdobyć się na zakup radjoodbiornika dla drużyny. Dzięki energji i żywotności zarządu, praca wre i Koło rozwija się, zdobywając coraz to nowych członków. Na liście członków „Koła Przyjaciół Harcerzy" widnieje nazwisko starosty dr. Nowaka oraz cały szereg nazwisk pp. oficerów Szkoły Podchorążych z ks. prob. Szyłkiewiczem i dyr. nauk p. maj. Sokołowskim na czele. Zarząd Koła stanowią: pp. por. Głowacki — prezes, Potrzebny — zast. prezesa, Arendt — sekretarz, Giovanolli — zast. sekretarza, radca Grenik oraz opiekun drużyny Lucjan Matuszek i drużynowy Florjan Matuszak.

ZAWODY PING-PONGA O MISTRZOSTWO M. BYDGOSZCZY.

Zawody ping-ponga o mistrzostwo miasta Bydgoszczy dla pań i panów odbędą się w dniach od 11—14 marca br. codziennie od godz. 18 w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Zgłoszenia z dołączeniem wpisowego po 50 gr od zawodnika przyjmuje BKS. Polonja przy ul. Libelta 5, do dnia 28 bm. Kluby biorące udział w powyższych zawodach, obowiązane są dostarczyć na miejsce zawodów po jednym stole ping-pongowym z siatką.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 24 LUTEGO.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Koncert zespołu jazzowego Wiesława Wilkosza. 15,40: Pieśni w wyk. Barbary Malinowskiej. 15,50: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16,00: Audycja dla chorych. 16,40: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16,55: Koncert popularny w wyk. ork. symfonicznej pod dyr. J. Ozimińskiego. Solista Janusz Popławski (tenor). 17,50: Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. 18,00: Reportaż. 18,20: Chór Dana (płyty). 18,35: „Polska muzyka jazzowa" w wyk. Olgi Łady (śpiew), Marjana Altenberga i Witolda Rybczyńskiego. 19,25: Recytacje poezyj. 19,40: Wiadomości sportowe. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota z udziałem solisty. 21,00: Skrzynka pocztowa techniczna. 21,00: Koncert muzyki polskiej, złożony z utworów Ignacego Paderewskiego. Wykona Józef Turczyński. 22,00: Muzyka taneczna z kawiarni „Italia". 23,05: „Kukułka Wileńska".

ZAGRANICA. Moskwa (Stalin). 18,30: Koncert symfoniczny. **Budapeszt.** 18,50: Koncert symfoniczny. **Wiedeń.** 21,30: „Model" operetka Suppego. **Huizen.** 20,40: „Uprowadzenie z Seraju" opera Mozarta. **Rzym.** 21,00: Koncert symfoniczny. **Strasburg.** 21,30: „Fortunio" opera Messagera.

NIEDZIELA, 25 LUTEGO.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 10,00: Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. Kazanie na niedzielę 2-gą Wielkiego Postu pt. „Opuszczenie Chrystusowe" wygł. ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski. Po nabożeństwie — muzyka religijna z płyt. 12,15: Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: ork. filharm. pod dyr. Edmunda Zygmana i Ludmiła Berkwicówna (fort.). W przerwie: Feljeton muzyczny. II-gi z cyklu „2.000 lat muzyki". 14,00: „Działacz społeczny na wsi" odczyt. 14,20: Przegląd rynków produktów rolnych. 14,35: „Coś dla każdego" (płyty). 15,00: „Zbyt inwentarza rzeźnego w świetle nowej ustawy" referat. 15,20: Koncert w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 16,00: Słuchowisko dla dzieci starszych pt. „Kiedy Zygmunt zabrzmiał z wieży". 16,30: „Kwadrans słynnych artystów" (płyty). 16,45: „Dobry Farosz" kwadrans literacki. 17,00: Pogadanka pt. „Całoroczny plan pracy gospodyni wiejskiej". 17,15: „Co tańczy i śpiewa wieś podwileńska". Transm. z Wilna. 18,00: Słuchowisko p. t. „Stefek". Transm. z Krakowa). 18,40: Melodje z operetki „Dziewczę z ekranu" (płyty). 19,30: Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie". 19,45: Przegląd teatralny. 19,50: Myśli wybrane. 19,25: Koncert muzyki lekkiej. Ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Marja Karwowska (sopran). 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: „Perły Adrjatyku" feljeton. 21,15: Na wesołej lwowskiej fali. 22,15: Wiadomości sportowe. 22,25: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Wiedeń. 11,20: Koncert symfoniczny. **Stockholm.** 13,30: Koncert symfoniczny. **Stockholm.** 17,04: Koncert symfoniczny. **Kaunas.** 19,30: „Aida" opera Verdiego. **Budapeszt.** 19,35: „Dreimaederlhaus" operetka Schuberta. **Langenberg.** 21,00: „Requiem" Mozarta. **Medjolan.** 21,00: Tr. z Opery. **Paryż.** 21,30: „Rose de France" operetka Romberga. **Londyn Regional.** 22,05: Koncert symfoniczny. **Luksemburg.** 22,45: Koncert symfoniczny.

Odpowiedzi redakcji

W Bydgoszczy składka za ubezpieczenie służącej pobierającej tylko **15 zł** miesięcznie (dochodzi utrzymanie, otaksowane urzędowo na 51 zł) wynosi **6,88** zł za cztery tygodnie.

Trup mężczyzny w kanale.

Poznań, 23. 2. (Tel. wł.). W tych dniach odnaleziono w kanale burzowym nad Wartą zwłoki tajemniczego mężczyzny. Śledztwo, prowadzone z niezwykłą energją przez policję poznańską, pozwoliło zidentyfikować w trupie studenta Wyższej Szkoły Handlowej z trzeciego roku Józefa Galicę, który w tajemniczy sposób zaginął latem ubiegłego roku.

Już tylko do poniedziałku tania sprzedaż obuwia.

Od kilku już dni odbywa się w znanej tutejszej firmie „Leo" przy ul. Gdańskiej 21 wielka wyprzedaż inwenturowa. Powyższa firma urządza rok rocznie kilka tanich dni, chcąc przez to jak najszerszym warstwom umożliwić nabycie taniego, lecz dobrego i mocnego obuwia. Wybór jest dostateczny by móc sobie od najzwyklejszych do najbardziej eleganckich bucików wszelkiego rodzaju jeszcze wybrać, tak dla robotnika, jak i dla inteligenta. Firma „Leo" istniejąca od kilku lat jest największą polską fabryką obuwia w Polsce, która zatrudnia kilkaset pracowników fabrycznych i biurowych, mając liczne filje w Polsce. Właścicielami fabryki są znani w naszem mieście obywatele pp. Weynerowscy, którzy jako rzutcy i bardzo pracowici prowadzą fabrykę w całej pełni i wszystkiemi siłami przeciwstawiają się wszelkim zmaganiom przełomowego czasu. To też firmę „Leo", jako polsko-chrześcijańskie przedsiębiorstwo, gorąco polecamy i którą obowiązkiem naszym jest popierać.

—:!:—

— Tanie soboty, które cieszyły się ogromnem powodzeniem u Szan. Klienteli będą wznowione w sobotę dnia 24. bm. Na pierwszy ogień pójdą pończoszki i rękawiczki. Panie, korzystające z zakupów u Braci Mateckich w „Tanie soboty" wiedzą doskonale, jak wielkie korzyści osiągały. To też niewątpliwie odtąd każdej soboty przypilnują, gdyż co sobotę na zmianę pójdą różne towary pod młot.

Sensacyjne aresztowanie w Prusach Wschodnich.

Jak donosi polska „Gazeta Olsztyńska" został aresztowany i osadzony w więzieniu ochronnem **naczelny redaktor „Allensteiner Zeitung" Wilhelm Dreeken** za działalność polityczną nie odpowiadającą zasadom hitlerowskim. Dreeken uchodził w kołach dziennikarskich za człowieka spokojnego i zrównoważonego.

(„Allensteiner Zeitung" przez długie lata była pismem **polakożerczem.** — Przypisek redakcji „Dziennika Bydgoskiego").

Z sali sądowej.

Niemowlęciu odrąbała głowę siekierą.

Za potworny czyn ośm miesięcy więzienia.

(ak.) Straszna zbrodnia, jakiej dopuściła się **19-letnia Anna Niemczówna** z Tryszczyna znalazła onegdaj swój epilog przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Niemczówna oskarżona była o potworny czyn odrąbania swemu nowonarodzonemu i nieślubnemu dziecku główki ostrzem siekiery.

Dziewczyna powiła w swym pokoiku dziecko i zaniosła je w nocy do stodoły, poczem położywszy je na pniu odrąbała mu siekierą główkę i zwłoki ukryła w słomie. Nazajutrz zauważono ślady krwi w stodole i zbrodnia wyszła na jaw. Dziewczyna przed swą chlebodawczynią przyznała się do zbrodni i pokazała jej ukryte w słomie zwłoki dziecka bez główki.

Przed sądem dziewczyna zalewając się łzami, przyznała się do winy, tłumacząc się lękiem przed utratą posady oraz niemożnością wyżywienia dziecka. Czyni ona wrażenie bardzo niedoświadczonej. Wychowana była w najgorszych warunkach jako dziecko nieślubne i wszędzie poniewierana.

Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, wymierzył służącej ośm miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Prowadził rozprawę sędzia Świątecki.

DZIAŁ SPORTOWY

135 KLM. NA GODZINĘ NA NARTACH.

St. Moritz. W St. Moritz odbyły się doroczne zawody narciarskie w biegu zjazdowym na kilometr lance. **Najlepszy wynik uzyskał Austrjak Gasperl — 135 klm. 849 m. na godzinę,** przed Austrjakiem Klingerem, który miał szybkość przeciętną na godzinę niewiele mniejszą — 134,932 m.

*

Praga. **Angielska drużyna hokejowa Grosvenor House pokonana została w Pradze przez hokeistów L.T.C. w stosunku 6:3.**

*

Kopenhaga. **Międzypaństwowy mecz bokserski Danja — Norwegja zakończył się bardzo dobrym wynikiem remisowym 8:8.**

ZAWODY BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO MIASTA BYDGOSZCZY.

Do zawodów bokserskich o mistrzostwo miasta, które odbędą się w dniach od 1—4 marca br. w Resursie Kupieckiej, zgłosili udział zawodnicy następujących klubów bydgoskich: K. S. Astorja, K. S. Kabel Polski, Szkoła Lotnicza i BKS. Polonja.

BERLIN — BUDAPESZT 10:6.

Berlin, PAT. Międzymiastowy mecz bokserski Berlin — Budapeszt zakończył się zwycięstwem Niemców 10:6. Poszczególne wyniki od wagi muszej: Bencsi wypunktował Niemca Weinholda. Lovas pokonał na punkty Niemca Pierenza. Arenz wypunktował Węgra Szabo. Hünnekens wypunktował Węgra Harangi. Mietschke pokonał Węgra Varga przez dyskwalifikację za nieczystą walkę. Hornemann znokautował w trzeciej rundzie Węgra Fehera. Szigetti pokonał na punkty Niemca Pürscha. Holz wypunktował Węgra Kecskesa.

Śmierć 5 lotników.

Londyn, 23. 2. **Z Tokio donoszą o katastrofie samolotowej, która wydarzyła się w górach koreańskich. Dwa samoloty floty powietrznej japońskiej zderzyły się. Obydwa aparaty zostały zupełnie zniszczone, 5-ciu lotników poniosło śmierć na miejscu.**

Z życia towarzystw.

Piątek, 23 lutego 1934 r.

Godz. 19,00: **B. K. S. „Polonja" sekcja pań.** Gimnastyka w sali Konarskiego. Wpis nowych członkiń w czasie ćwiczeń.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Odrodzenie".** Lekcja w lokalu p. Ferenca. Tamże przyjmuje się nowych członków.

— **Tow. Uczniów Kupieckich i Uczennic Handlowych.** Lekcja języka niemieckiego w szkole handlowej.

Sobota, 24 lutego 1934 r.

Godz. 19,00: **„Lutnia" Jachcice.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75.

— **Katolickie Koło Pań** zawiadamia, że w niedzielę, dnia 25. bm. o godz. 8 rano odbędzie się w kościele farnym msza św. ze wspólną komunją św. na intencję Stowarzyszenia.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:
Pszenica 748 g/l (127,1 f. h.)
Żyto 704 g/l (119,7 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h
„ pastewny 643 g/1 (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 22 lutego 1934 roku.

		cena tranzakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 100 ton	od zł		
	do zł	14,75	14,50— 14,75
Usposob. spokojne			
Pszenica	zł		17,50— 18,25
Usposob. spokojne			
Jęczm. browarowy	zł		14,50— 15,50
Jęczm. przem.	zł		13,75— 14,00
Usposob. spokojne			
Owies	zł		11,75— 12,25
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		21,00— 22,00
Mąka żyt. 60% wł. worka	zł		
Usposob. spokojne			
Mąka psz. 65% wł. worka	zł		30,00— 31,50
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. standartowe	zł		9,75— 10,50
Otręby pszenne standart.	zł		10,50— 11,00
Otręby pszen. gr. stand.	zł		11,50— 12,00
Rzepak zimowy	zł		42,00— 44,00
Rzepik zimowy	zł		42,00— 44,00
Peluszka	zł		13,00— 14,00
Groch polny	zł		15,00— 17,00
Groch jadalny	zł		19,00 - 20,00
Groch Wiktorja	zł		23,00— 26,50
Groch Folgera	zł		19,00— 22,00
Łubin niebieski	zł		6,00— 7,00
Łubin żółty	zł		7,50— 8,50
Seradela nowa	zł		12,00— 13,00
Konicz. żółta odłuszcz.	zł		90,00—110,00
Koniczyna biała	zł		70,00— 90,00
Koniczyna czerwona	zł		160,00—210,00
Ziemniaki jadalne	zł		
Ziemniaki fab. za kg. %	zł		19
Płatki ziemniaczane	zł		15,00— 16,00
Makuch lniany	zł		19,00— 20,00
Makuch rzepakowy	zł		15,00— 16,00
Makuch słonecznikowy	zł		16,50— 17,50
Mak niebieski	zł		46,00 — 50,00
Gorczyca	zł		32,00— 34,00
Siemię lniane	zł		40,00— 44,00
Wyka	zł		13,00— 14,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 23. II. 1934.

dolary amerykańskie	5,29—5,30
funty szterlingów	27,05
franki szwajcarskie	34,83
marki niemieckie	209,20
guldeny gdańskie	172,54
liry włoskie	46,35
floreny holenderskie	356,05

Stan wody na Wiśle dnia 23 lutego: Zawichost 1.80, Warszawa 1.40, Płock 1.59, Toruń 89, Fordon 83, Chełmno 70, Grudziądz —, Korzeniewo —, Piekło —, Tczew —, Einlage 2.54, Schievenh. 2.70.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Nie było to niespodzianką, że **„Niewidzialny człowiek"** wzbudzi taką sensację i poruszy szerokie koła zwolenników dobrego filmu. Na taśmie filmowej można dokonać najdziwniejszej rzeczy, lecz jak ona została zrealizowana, trzeba pójść samemu zobaczyć jeśli się chce zadowolić ciekawość, która pali każdego od chwili ukazania się „niewidzialnego człowieka" na ekranie. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego, tel. 495). Dziś po raz ostatni rzadko wesoła i dowcipna szampańska farsa dźwiękowa z udziałem niezrównanego komika i śpiewaka Jacka Buchanana pt. **„Kobiety wolą brutali"**, oraz obfity jak zwykle, nadprogram. Kto chce uśmiać się do łez, niech pośpieszy na ostatnie seanse. Pocz. o 5.

BAŁTYK. Dziś najnowszy film sensacyjny p. t. **„Krwawy wąwóz".** W roli głównej Ken Maynard, oraz film polski. Pocz. o 5.

KRISTAL. Dziś powtórzenie premjery doskonałego filmu produkcji Paramountu p. t. **„Jennie Gerhardt"** na tle powieści Dreisera „Zaułki życia" z Sylvią Sidney stwarzającą potężną kreację kobiety, kroczącej drogą od okrutnego piekła życia do szczęścia. Inscenizacja filmu doskonała, atrakcyjny scenarjusz — słowem obraz dla wszystkich, dający dużą satysfakcję. Nadprogram tygodniki. Pocz. o 5.

MARYSIEŃKA wyświetla z powodzeniem swój olbrzymi program o dwóch wspaniałych tworach filmowych p. t. **„Biała lilja"** o wzruszającej treści i nadzwyczaj pomysłowy, wesoły dźwiękowiec p. t. **„7 dni szczęścia".** Program cieszy się pełnem uznaniem i radzimy skorzystać z ostatnich dni, gdyż podobna okazja nie często się nadarza. Pocz. o 5, 6,25 i 9.

POPULARNE (Aleje Ossolińskich 2). Potężny film amerykańskiej produkcji **„Miasto cudów".** Misja wśród trędowatych. Codziennie o 5 i 7 wiecz. Każdy grosz jest ofiarą na budowę kościoła!

REWJA wyświetla dziś i dni następne zawsze wspaniały monumentalny arcyfilm wszystkich czasów p. t. **„W cieniu krzyża"**, reżyserji Cecile B. Mille z Fryderykiem Marchem, Eliną Lanoli i in. Na scenie wesoła rewja w 10 obrazach p. t. **„Choć goło ale wesoło"** w wykonaniu świetnego zespołu artystów scen warszawskich. Pocz. o 5.

Dolar spada.

Zwyżka funta angielskiego, spadek korony czeskiej.

Warszawa, (PAT) **Po kilku dniach zatrzymania się, wczoraj ponownie nastąpił na większości giełd spadek dolara, który coraz bardziej zbliża się do urzędowego kursu. Jednocześnie ponownie lekko wzmocnił się funt, przez co rozpiętość między kursami obydwóch walut anglosaskich znów się zwiększyła.** Ostatnie fluktuacje funta świadczyłyby raczej o tem, że niema żadnego porozumienia walutowego między Anglją a Stanami Zjednoczonemi. Spadek dolara, gdyby potrwał jeszcze parę dni i doprowadził kurs giełdowy waluty amerykańskiej do poziomu kursu urzędowego, wywołałby zatrzymanie się odpływu złota z Europy do Ameryki. Jednocześnie aktualnem stałoby się zagadnienie wyznaczenia **nowego, niższego urzędowego parytetu dolara.**

Na giełdzie warszawskiej notowano czek na Nowy Jork 5.33½ wobec 5.35 wczoraj, kabel zaś 5.34½ wobec 5.35½. Funt wzmocnił się z 27.15 do 27.20. Praga jeszcze spadła z 21.99 do 21.98.

Wywołanie. Firma Bank Handlowy w Łodzi, Spółka Akcyjna zastąpiona przez adwokatów Wawrowskiego i Niedźwiedzkiego w Bydgoszczy wniosła o wywołanie weksli a mianowicie: 1. wekslu z daty Bydgoszcz dnia 6 stycznia 1930, płatny dnia 16 maja 1930 na złotych 300 miejsce płatności w Bydgoszczy, ul. Marcinkowskiego 5, wystawca Kino „Oko" Bydgoszcz, na zlecenie Skład Delikatesów Czesław Piltz Bydgoszcz, ulica Petersona 8, żyranci biuro filmowe „Polonjafilm" Walerjan Drut, Warszawa, Sienna 14, M. Lajzerowicz, Łódź, Kilińskiego 30, nr. wekslu 903585. 2. Wekslu z daty Bydgoszcz, dnia 6 stycznia 1930, płatny 20 maja 1930 na złotych 300 miejsce płatności Bydgoszcz, Marcinkowskiego 5, wystawca kino „Oko", na zlecenie Skład Delikatesów Czesław Piltz, ul. Petersona nr. 8, żyranci: biuro filmowe „Polonjafilm" Walerjan Drut, Warszawa, Sienna 14, 2. M Lajzerowicz, Łódź, Kilińskiego 30, nr. wekslu 903588. 3. Wekslu z daty Bydgoszcz, płatny 19. 5. 30 na zł 300 miejsce płatności Bydgoszcz, wystawca W. Schmidt Bydgoszcz św. Trójcy 35, na zlecenie W. Schmidt Bydgoszcz, św. Trójcy 35, żyranci Mez. A. G. Freiburg, Niemcy Nr. wekslu 603809. 4. Wekslu z daty Bydgoszcz płatny 20 maja 1930 na zł. 300,— 200,— miejsce płatności Bydgoszcz, wystawca „Trojka" obecnie f-a „Hurtownia Galanterji i Towarów Krótkich" w Bydgoszczy, ul. Długa 18. wł. Gothelf, na zlecenie „Trójka", żyranci Mez A. G. Freiburg i Br. Niemcy, weksel Nr. 603854. 5. Wekslu z daty Bydgoszcz, płatny 19 maja 1930 na 1.000 zł. miejsce płatności Bydgoszcz, wystawca Morgenstern i Stoiński Bydgoszcz, ul. Dworcowa 88, st. nr. na zlecenie Morgenstern i Stoiński, żyrant Mez A. G. Freiburg i Br. Niemcy, Nr. weksla 603990. 6. Wekslu z daty Bydgoszcz, dnia 26 lutego 1930 płatny 19 maja 1930 na zł 600,— miejsce płatności Bydgoszcz, wystawca Bracia Mateccy Bydgoszcz, Stary Rynek, na zlecenie W. Dąbrowski Bydgoszcz, N Rynek 1, Nr. weksla 209628 7. Wekslu z daty 20 listopada 1929, płatny 20 maja 1930 na złotych 500, miejsce płatności Bydgoszcz, wystawca „Henryk Cohn", Pierwsza Wiedeńska Wytwórnia Bielizny Bydgoszcz, ul. Jana Kazimierza 1, wł. Meta Cohn, akceptant M. Słucki, Bydgoszcz, Al. Mickiewicza nr. 3, nr. weksla 204140. 8. Weksla z daty 10 grudnia 1929, płatny 20 maja 1930, na złotych 500, miejsce płatności Bydgoszcz, wystawca „Czesanka", adw. Krysiak w Bydgoszczy, jako zarządca masy upadłościowej ulica Gdańska nr. 29, na zlecenie H. Languas i Silberstein, Łódź, ulica Zachodnia nr. 50 — numer weksla 299982. 9. Wekslu z daty 10 grudnia 1929 płatny 20 maja 1930 na zł. 1.000,— miejsce płatności Bydgoszcz, wystawca „Czesanka" adwokat Krysiak w Bydgoszczy, ul. Gdańska nr. 29, jako zarządca masy upadłośc. na zlecenie H. Langnas i Silberstein w Łodzi, ul. Zachodnia nr. 59, Nr. weksla 299983. Wzywa się posiadaczy wymienionych weksli do zgłoszenia swych praw i przedłożenia dokumentów najpóźniej w terminie wywoławczym który się wyznacza na dzień **14 czerwca 1934 r. godzinę 12-tą** przed Sądem podpisanym sala 26, gdyż w przeciwnym razie weksle pozbawione będą mocy. (3217

Bydgoszcz, 26 października 1933 r. **Sąd Grodzki.**

W tutejszym rejestrze handlowym B. pod nr. 3 przy Centrali Elektrycznej Wyrzysk Towarzystwo z ograniczoną poręką w Wyrzysku zapisano, że uchwałą Walnego Zebrania z dnia 28 czerwca 1933 r. zmieniono par. 15 rozdział 1 i par. 16 Statutu. (3271

Wyrzysk, dnia 5 lutego 1934 r. **Sąd Grodzki.**

W tutejszym rejestrze handlowym B. pod nr. 1 przy Zakładach Przemysłowych w Nieżychowie Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Nieżychowo zapisano, że uchwałą Walnego Zebrania z dnia 28 czerwca 1933 r. zmieniono par. 21 rozdz. 1 statutu i że do Zarządu wybrano Kazimierza Skwierczyńskiego z Nieżychowa.

Wyrzysk, dnia 5 lutego 1934 r. (3270) **Sąd Grodzki.**

POLECENIA

Zegary (3275
biżuterje, obrączki ślubne. Reperacje starannie, tanio. Zakup srebra, złota. Skoraczewski, Dworcowa 36.

SPRZEDAŻE

Place (1738
budowlane, dom tanio. Łaganowski, Kozietulskiego 8.

Skład
mleczarski, żywnościowy (bacon) sprzedam. Gdańska 143. (3254

Wannę
kąpielową sprzedam. Janeczek, Nakielska 2. (3249

Sypialka
dębowa 250. 3 Maja 6, stolarnia. (3252

Maszynę
krawiecką, szafę do rzeczy sprzedam. Cieszkowskiego 8—8. (3239

„Blüthner"
fortepian (skrzydło) mało używany korzystnie sprzedam. Zgłosz. filja Dzien. „Blüthner". (1731

Pianino
używane sprzedam tanio. Kraszewskiego 10 obok Grunwaldzkiej 141. (1730

Tanio
sprzedam szafę. Garbary nr. 17, podwórze. (3236

Rower (3251
„Torpedo" dobry sprzedam tanio. Fredry 12, 8.

Prosięta
sprzedam. Kujawska 75, m. 8. (3244

KUPNA

Konia
średniego kupię. Grunwaldzka 87, m. 1. (3132

Używaną
maszynkę do obkładu kupię zaraz. Oferty pod „Obkład". (3256

Urządzenie
kolonjalki kupię. Adres wskaże filja. (1736

Kupię (1737
magiel. Adres wskaże filja.

Samochód
ciężarowy do 3-ch ton, możliwie z przyczepką, w dobrym stanie kupimy. Zgłosz. do „Par" Poznań pod „5,125". (3259

POSADY WOLNE

Trio (3162
z akordeonem od 1. III. 34 potrzebne. Cukiernia Puczyńskiego, Chełmno.

Buchalterka
samodzielna potrzebna. Gdańska 119, m. 1. (1723

Fryzjerka
na stałe potrzebna. Plac Poznański 11. (3255

Panienka
do kiosku potrzebna. Oferty z życiorysem filja Dzien. Bydg. pod „Uczciwa". (1735

Potrzebna (3257
kucharka z dobrem gotowaniem. Fordońska 30.

Fryzjerka (3265
dobra manikurzystka potrzebna. Siemiradzkiego 1, m. 4, godz. 12—13, 19—20.



RADJO

pragnąłby posiadać niejeden z naszych licznych Czytelników. Lecz gdzie może je korzystnie nabyć? Najlepszą wskazówką korzystnego kupna lub sprzedaży radjo-aparatów są drobne ogłoszenia w „Dzienniku".

Ekspedjentka
pierwszorzędna siła do składu rzeźnickiego do Gdyni. Zgłoszenia Bydgoszcz, 20 Stycznia 17, m. 3 od 6—7. (3203

Uczeń (3222
syn uczciwych rodziców, do składu żelaza zaraz potrzebny. Roman Kirstein, Brodnica n/Drw.

Służąca
ze wsi potrzebna. Paderewskiego 11, m. 6. (1734

POSADY POSZUKUJĄ

Biuralistka (1739
początkująca poszukuje posady zaraz. Oferty do filji Dzien. pod „Pracowita".

Inteligentna (3263
wdowa w krytycznem położeniu, dobra gospodyni, rutynowana bufetowa szuka jakiejkolwiek posady. Of. pod „Wdowa nr. 3263".

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
natychmiast mieszkanie 2 lub 3 pokoje kuchnią w którem można założyć biuro. Oferty filja „Natychmiast 3". (3206

3—4 pokoje
poszukuję blisko centrum. Czynsz płacę zgóry. Oferty z podaniem ceny pod „A. A." filja Dzien. Bydg. (1740

Mieszkanie
3 pokojowe poszukuję, płacę zgóry. Zgłosz. do Dziennika pod „Emeryt Państw." (3240

Poszukuję
pokój z kuchnią, pół roku wpłaty, stała posada. Adres w Dzienniku. (1752

Urzędnik
bezdziet. szuka 2—3 pok., kuchnię, łaz., prąd zmienny 220 v. Oferty filja Dzien. Bydg. pod „T. 2—3". (1733

POKOJE WOLNE

Pokój
osobne wejście. Śniadeckich 18—6. (1749

Pokój
umeblowany, centr. do wynajęcia. Kościuszki 10, m. 3. (1747

Dobrze
umebl. pokój. Cieszkowskiego 13—5. (1742

Pokój
dla 1 lub 2 panów. Warszawska 21, m. 2. (3266

Pokój
małżeństwu lub panience. Nowy Rynek 3. (3071

1—2 pokoje (1732
wynajmę. Matejki 5, 7.

Elegancki
pokój wynajmę. Cieszkowskiego 1—5. (1745

Komfortowy
wielki 1—2, telefon. Cieszkowskiego 3, m. 1. (3153

POŻYCZKI

3.000 zł
pożyczki na rok poszukuje stare solidne przedsiębiorstwo. Gwarancja, pewny procent. Oferty Dzien. Bydg. „C. D." (3267

MATRYMONJALNE

Solidnie
dyskretnie ułatwia matrymonjalnie znane kojarzenie małżeństw „Postęp", Śniadeckich 43. (1753

RÓŻNE

Witkowski
Leon uczeń, VII kl. gim., zgłosić, pomogę. Florjana 9, m. 3. (3247

Wspólnika
z kapitałem 10—20 000 zł poszukuję do bardzo dobrze prosperującego przedsiębiorstwa przemysłowego bez konkurencji. Spieszne oferty piśmienne do agentury Wejherowo, K. Żelewski. (3223

Neseser
czerwony dany do reperacji czerwcu 1933, Gdańska 54, do odebrania. Rachmielowski, Nowy Rynek 5. (3250



— Uważaj, żebyś nie spadł i nie strzaskał obrazu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.